

Antoni Zakrzewski

Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego

**„Mogę dostarczyć Panu tyle kobiet, że można by nimi wypełnić cały okręt”.
Handel ludźmi w Warszawie dwudziestolecia międzywojennego.**

ABSTRAKT

W Warszawie dwudziestolecia międzywojennego miał miejsce handel ludźmi na bardzo dużą skalę. Zagraniczni i polscy handlarze wyszukiwali swoje ofiary najczęściej wśród biedniejszych warstw społecznych, wykorzystując przy tym wiele wymyślnych sposobów oraz łatwowierność swoich ofiar. Trasy wywozu kobiet z Warszawy wiodły do Ameryki Łacińskiej, Afryki Północnej, Europy Zachodniej i Azji. Duża część zarówno handlarzy jak i ofiar była pochodzenia żydowskiego. Państwo Polskie prowadziło walkę z handlem ludźmi najróżniejszymi sposobami. Władze II RP mogły liczyć na wsparcie ze strony działaczy społecznych zrzeszonych w prężnie działającym Polskim Komitecie Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi.

Wstęp

Cytat w tytule artykułu pochodzi z wypowiedzi handlarza, rozmawiającego z przedstawicielem Ligi Narodów w Warszawie¹.

Badanie zagadnień dotyczących przestępczości niesie za sobą problem polegający na możliwości korzystania ze źródeł tylko jednej strony, tej broniącej przed przestępcami. Specyfika środowiska przestępczego w naturalny sposób wpływa na znikomą ilość wytworzonych przez nich źródeł². Brak jest pamiętników czy wspomnień osób, które handlowały „żywym towarem” (bo tak w dwudziestoleciu najczęściej określano ten proceder). Jedynym wyjątkiem jest fabularyzowane opowiadanie *Notatki Komiwojżera* spisane przez Szolema Alejchema, w którym autor przytacza monolog handlarza kobietami.

Nie udało się także dotrzeć do źródeł dotyczących handlu mężczyznami. Opierając się na przekazach pośrednich, przyjąć należy, że proceder ten zapewne również istniał. Pozyskiwanie taniej siły roboczej do pracy fizycznej w przemyśle ciężkim, górnictwie, hutnictwie, rolnictwie, czy budownictwie mogło mieć miejsce, ale ze względu na rolę i pozycję mężczyzny w społeczeństwie, a także większy zakres swobód i predyspozycje fizyczne, handel mężczyznami należał do rzadkości i nie był tematem poruszonym na łamach prasy i aktów urzędowych. Mężczyźni z zasady nie byli porywani, lecz wiązani umowami lub kontraktami, które zobowiązywały ich do ciężkiej pracy na niekorzystnych warunkach. O znikomej skali procederu handlu mężczyznami świadczą nazwy

¹ *Rapport du Comite special d'experts sur la traite des femmes et des enfants*. Geneve 1927, s. 20 za: W. Chodźko, *Handel kobietami*, Warszawa 1935, s. 10.

² M. Karpińska, *Złodzieje, agenci, policyjni strażnicy. Przestępstwa pospolite w Warszawie 1815-1830*, Warszawa 1999, s. 10.

konwencji i porozumień międzynarodowych dotyczących handlu kobietami i dziećmi³, a także nazwa Międzynarodowego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi⁴.

Próba odpowiedzi na pytanie czym różni się handel ludźmi od niewolnictwa jest zadaniem niełatwym. Dzięki zwróceniu uwagi na prawa człowieka i rosnącej pozycji ruchów abolicjonistycznych na początku XIX wieku w Wielkiej Brytanii niewolnictwo zostało uznane za nielegalne⁵. Wtedy też rozpoczął się proces znoszenia niewolnictwa zakończony w 1926 roku podpisaniem konwencji w Genewie⁶. Handel ludźmi można więc uznać za następstwo i bardziej współczesną formę niewolnictwa⁷.

Pod pojęciem „handel ludźmi” kryje się wiele przestępstw mających na celu doprowadzenie do sprawnego i nielegalnego przetransportowania ofiary. Przestępstwa te polegały na wyszukiwaniu potencjalnych ofiar, fałszowaniu dokumentów, oszustwach, wprowadzaniu w błąd, uprowadzeniach, nielegalnych przekroczeniach granicy, stosowaniu przymusu, przemocy i gwałtu, a nawet popełnianiu morderstw⁸. Celem działania handlarzy w tym okresie było zmuszenie ofiary do prostytucji z dala od jej miejsca zamieszkania lub do innego rodzaju pracy przymusowej (na przykład na plantacjach).

Źródła wykorzystane w artykule są jednostronne i nieobiektywne. Opisują one proceder handlu ludźmi tylko z perspektywy osób, organizacji lub przedstawicieli państwa, którzy dążyli do zahamowania procederu handlu ludźmi. Do tych źródeł należą m.in. broszury stworzone przez działaczy społecznych, których osąd i poglądy mogły różnić się od rzeczywistej sytuacji. Pisanie i wydawanie publikacji (czasami nakładem własnym⁹) miało na celu poinformowanie społeczeństwa o procederze handlu ludźmi („zrzućmy fałszywy wstyd a mówmy o rzeczy poważnie”¹⁰), a także opisanie działalności i napiętnowanie przestępców („arcykapłanów zbrodni i występku”¹¹). Informowano także, co zrobić, aby nie paść ofiarami handlarzy – młode kobiety napominano, żeby np. nie obnażania „ramion, szyi i nóg”¹².

Wszyscy autorzy broszur w mniejszym lub większym stopniu opierali się na raporcie z 1927 roku sporządzonym przez „Komitet rzeczoznawców ds. handlu kobietami i dziećmi” powołany przy Lidze Narodów¹³. Jej wysłannicy przeprowadzili badania w dwudziestu ośmiu krajach i rozmawiali z pięcioma tysiącami prostytutek, sutenerów i handlarzy. Oprócz wywiadów terenowych korzystali także ze sprawozdań organizacji zwalczających handel ludźmi. Efektem ich pracy jest szczegółowy raport opisujący m.in. metody działania handlarzy i kierunki wywozu kobiet¹⁴.

W artykule korzystano także z artykułów w czasopismach branżowych, takich jak: gazety prawnicze - „Gazeta Sądowa Warszawska”, policyjne - „Na Posterunku”, a także opisującego

³ Np. Międzynarodowa konwencja w sprawie zwalczania handlu kobietami i dziećmi, Międzynarodowa konwencja w sprawie zwalczania handlu kobietami pełnoletnimi.

⁴ W. Chodźko, *Handel...*, s. 8.

⁵ Niewolnictwo zostało zniesione najwcześniej w 1807 r. w Wielkiej Brytanii. W Brazylii zostało ono zniesiono najpóźniej, bo w 1888 r. por. I. Biezuńska-Małowist, M. Małowist, *Niewolnictwo*, Warszawa 1987, s. 408.

⁶ *Konwencja w sprawie niewolnictwa, podpisana w Genewie dn. 25 września 1926 r.* Dz. U. R. P. Nr 6, poz. 48.

⁷ I. Biezuńska-Małowist, M. Małowist, *Niewolnictwo...*, s. 409.

⁸ Degani Paola, *Prawa człowieka a handel kobietami i młodymi ludźmi w Europie. Przybornik edukacyjny*, tł. Grodzka Barbara, Warszawa 2007, s. 5-7; *Handel ludźmi do celów pracy przymusowej: jak monitorować proces rekrutacji pracowników migrujących. Podręcznik szkoleniowy*, Warszawa 2006, s. 5-10.

⁹ E. Estreicherowa, *Handel żywym towarem*, Kraków 1930.

¹⁰ Tamże, s. 33.

¹¹ J. Macko, *Prostytucja, Nierząd - Handel "żywym towarem" - Pornografia ze stanowiska historii, etyki, higieny i prawa*, Warszawa 1927.

¹² E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 29.

¹³ *Rapport du Comité special d'experts sur la traite des femmes et des enfants*, Geneve 1927.

¹⁴ W. Chodźko, *Handel...*, s. 10; P. Gołdyn, *Polska wobec międzynarodowego procederu handlu kobietami i dziećmi*, [w:] *Świat wokół Rzeczypospolitej*, Lublin 2007, s. 154.

sensacyjne wydarzenia pisma „Tajny Detektyw”, dla którego handel ludźmi był jednym z pasjonujących tematów¹⁵. Niezbędne okazały się także akty prawne dotyczące zapobiegania i zwalczania handlu ludźmi, na przykład teksty umów międzynarodowych, ustawy, okólniki i rozporządzenia. Użyto także odwołań do wątków literatury i filmu z dwudziestolecia międzywojennego, które miały na celu rozpowszechnienie informacji o niebezpieczeństwie grożącym młodym kobietom.

I. Proceder handlu ludźmi.

1. Ofiary. „Dostarczam światu towar, o którym się nie mówi”¹⁶

Ofiarami handlarzy ludźmi padały najczęściej dziewczęta i młode, niezamężne kobiety. Handlarz doskonale wiedział, że „im ładniejszy, im młodszy towar tem więcej się za niego dostanie”¹⁷. Dziewczyny pochodziły z biednych, nieświadomych zagrożeniem warstw społecznych¹⁸. Często też były to osoby z niepełnych rodzin¹⁹, sieroty²⁰ lub młode matki z niechcianymi dziećmi²¹. Ofiarami padały także naiwne dziewczęta, które pochodziły z tak zwanych „dobrych domów”²². Wśród porwanych dziewcząt zdarzały się również panny poszukujące przygody życia²³ lub takie, które zgubiła „próżność i chęć występowania w modnych strojach”²⁴.

Zdarzało się, że ofiarami tych przestępstw były także kobiety, które już wcześniej zajmowały się nierządem. Do wyjazdu były zmuszane lub też same decydowały się wyjechać skuszone perspektywą lepszego i legalnego zarobku²⁵. Najczęściej handlarz obiecywał prostytutce wyższe zarobki za granicą i pożyczał jej pieniądze, po czym z podrobionym aktem ślubu wywoził z kraju jako żonę²⁶.

Wśród ofiar handlarzy były również kobiety wyjeżdżające do pracy sezonowej za granicę, które tam były porywane²⁷. Niejednokrotnie biura emigracyjne lub agencje proponujące pracę za granicą współpracowały z handlarzami²⁸. Zdarzały się także ekstremalne sytuacje, kiedy rodzice sprzedawali swoje dziecko²⁹. Przykładem tego jest historia o prostytutce, która chciała ściągnąć z Polski do Argentyny swoją córkę. Miała ona najprawdopodobniej zastąpić matkę w pracy w domu publicznym, a ta uwolniłaby się od handlarzy³⁰. Przepuszczalnie był to jeden z niewielu takich przypadków nagłośniony w celu napiętnowania takiej postawy.

¹⁵ E. Skorupa, *W kręgu kobiecych sensacji i sensacji o kobietach. „Tajny detektyw” jako źródło kryminalno-sądowych newsów*, [w:] *Sensacja w dwudziestolecu międzywojennym (prasa, literatura, radio, film)*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2011, s. 167-179.

¹⁶ Szolem Alejchem, *Notatki Komivojażera*, tłum. Jakub Apenszlak, Gdańsk 2000, s. 24.

¹⁷ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 4.

¹⁸ S. Podoleński, *Walka z handlem z handlem kobietami i dziećmi* [w:] „Przegląd Powszechny” 189/1931, s. 56.

¹⁹ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 347.

²⁰ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 11; K. Raczyński, *Kobieta Niewolnicą XX wieku*, Poznań 1933, s. 22.

²¹ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 360.

²² W. Chodźko, *Handel...*, s. 11.

²³ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 15.

²⁴ *Pogrom stręczycieli do nierządu* [w:] „Tajny Detektyw”, 36(1932), s. 12.

²⁵ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 15.

²⁶ S. Podoleński, *Walka z handlem...*, s. 57-59.

²⁷ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 17.

²⁸ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 350, 361.

²⁹ Tamże, s. 347.

³⁰ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 19.

2. Handlarze. „Czym handluje? Cha, cha, cha! W każdym razie nie rajskimi jabłkami mój przyjacielu...”³¹

Handlarze odznaczeni się z reguły dobrym wyglądem zewnętrznym i prezencją. Powodem była chęć zrobienia dobrego wrażenia na otoczeniu, a w szczególności na potencjalnej ofierze. Handlarzami byli najczęściej młodzi, zadbani mężczyźni, ubrani w dobrze skrojone, eleganckie garnitury. Nierzadko używali także dodatków świadczących o ich bogactwie, jak na przykład pierścienia z brylantem czy laski³². Podawali się za pobożnych i dobrze wykształconych członków zagranicznej arystokracji oraz robili wszystko, żeby się do nich upodobnić: chadzali do opery, teatru, brali udział w polowaniach³³.

Handlarze budowali zaufanie pokazując listy polecające (często sfałszowane) od burmistrza, proboszcza lub innego dostojnika kościelnego³⁴ i udawali wysoko postawione osoby. Znany jest przypadek handlarza, który podawał się za dyrektora nowojorskiego szpitala i poszukiwał w Krynicy kobiet, rzekomo do pracy w swojej placówce³⁵.

Handlarze, którzy działali na terenie Warszawy i okolic pochodzili najczęściej z byłego zaboru austriackiego i rosyjskiego. Jeden z najbardziej znanych w Dwudziestoleciu handlarzy o pseudonimie „Napoleon” pochodził z Rosji i przez kilka lat mieszkał w Warszawie³⁶.

3. Metody działania handlarzy

Proceder wyszukiwania ofiar był zróżnicowany. Kobiet poszukiwano zarówno na ulicach w biedniejszych częściach miasta, jak i w sklepach - pracujących jako ekspedientki³⁷ albo w fabrykach lub warsztatach produkujących galanterię kobiecą³⁸.

Najważniejszym celem handlarza było nakłonienie kobiety do wyjazdu. Najczęstszym sposobem była obietnica małżeństwa, którą handlarz składał potencjalnej ofierze³⁹. Wybrana dziewczyna, oczarowana przybyłym do wsi lub miasta młodym człowiekiem, nie dopuszczała do siebie myśli, że może zostać oszukana. Dodatkowo kobiety były bałamucone prezentami⁴⁰. Ich zdrowy rozsądek zaślepiała także obietnica niewyobrażalnego bogactwa, które miało przyczynić się również do wzbogacenia i podniesienia statusu społecznego ich rodzin. Jak mówił handlarz w opowiadaniu Szolema Alejchema: „niechaj będzie najbiedniejsza - obsypię ją złotem. Rodziców jej otoczę dostatkiem, całą rodzinę uszczęśliwię”⁴¹.

Innym sposobem nakłonienia do wyjazdu była propozycja uczciwej pracy z bardzo dobrym zarobkiem⁴², na przykład jako służącej, gospodyni lub opiekunki do dziecka⁴³. Jeden z warszawskich handlarzy dla zmylenia ofiar trzymał w domu dwójkę małych dzieci, które rzekomo

³¹ S. Alejchem, *Notatki...*, s. 28.

³² Tamże, s. 24; J. Macko, *Prostytucja...*, s. 358; I. Vincent, *Ciała i dusze. Tragiczne losy trzech żydowskich kobiet zmuszonych do pracy w domach publicznych w Ameryce*, Wrocław 2006, s. 59.

³³ I. Vincent, *Ciała...*, s. 59.

³⁴ E. Czaplinski, *Cenny towar*, Warszawa 1925, s. 24; I. Vincent, *Ciała...*, s. 75.

³⁵ „Dyrektor” handlarzy żywym towarem [w:] „Tajny Detektyw”, 38(1932), s. 9.

³⁶ *W siłach tajemniczego „Napoleona”* [w:] „Tajny Detektyw”, 37(1932), s. 9.

³⁷ *Pogrom stręczycieli do nierządu* [w:] „Tajny detektyw”, 36(1932), s. 12.

³⁸ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 350.

³⁹ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 9.

⁴⁰ W. Chodźko, *Handel...*, s. 13.

⁴¹ S. Alejchem, *Notatki...*, s. 27; E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 11.

⁴² J. Macko, *Prostytucja...*, s. 347.

⁴³ Tamże, s. 354.

miały potrzebować opiekunki⁴⁴. Dobrym sposobem złapania ofiary była obietnica pracy w filmie. Ze względu na dużą popularność kina wiele kobiet marzyło o zostaniu „gwiazdą ekranu”. Naiwne dziewczyny przyjmowały więc propozycje pracy jako przyszła aktorka filmowa⁴⁵. Podobnie było z obietnicami płatnych występów w charakterze śpiewaczki lub tancerki⁴⁶. Szczególnie oblegane przez handlarzy były konkursy piękności (czasami były one nawet finansowane przez handlarzy), gdzie szukano pięknych i łatwowiernych kobiet⁴⁷. Inną propozycją pracy było dołączenie się do jednej z licznych wędrujących trup, chórów, operetek, kabaretów, baletów i teatrów⁴⁸. Nawet jeżeli osoba prowadząca nabór do tego typu grup nie miała na celu handlu kobietami, to warto zauważyć, że takie objazdowe rozrywki często plajtowały. Kobiety zostawały wtedy bez środków do życia w obcym kraju i żeby się utrzymać były zmuszone pracować jako prostytutki⁴⁹.

Zagraniczni handlarze przyjeżdżali do Warszawy ze wszystkich zakątków świata nawet kilka razy w miesiącu⁵⁰. Najczęściej przybywali z Argentyny, Kuby, Meksyku, Francji, Grecji czy Turcji⁵¹. Część z nich poszukiwała ofiar na własną rękę, jednak większość korzystała z usług miejscowych pośredników, którzy wcześniej wyszukiwali dziewczęta⁵². Po przyjeździe do Warszawy handlarz oglądał wybrane i zbałamucone już kobiety, dobijał targu i jechał z nimi za granicę⁵³.

Pośrednicy wyszukujący ofiary wykazywali się dużym sprytem. Zamiast trudzić się poszukiwaniem kobiet używali podstępu, tak aby one same się do nich zgłaszały. Poza wspomnianymi pokazami mody zamieszczali w różnego rodzaju czasopismach ogłoszenia o poszukiwaniu kobiet do pracy w fikcyjnych przedsiębiorstwach lub w charakterze pomocy domowej⁵⁴. Do niepiśmiennych kobiet docierano poprzez ilustrowane ulotki obrazujące sceny z dostatniego życia za granicą⁵⁵. Pozyskiwanie dziewcząt ułatwiał idealny obraz Ameryki panujący wśród biedniejszych warstw społeczeństwa. Wyobrażenie pozostawało nieskalane, ponieważ nawet jeżeli ktoś poniósł porażkę za oceanem, to nie przyznawał się do tego po powrocie⁵⁶.

Handlarze byli najczęściej (co często podkreślano w broszurach) pochodzenia żydowskiego. Mieli oni duże kontakty z zagranicą i doskonale znali „czarny rynek” w kraju. Do porozumiewania się ze sobą używali niezrozumiałego dla ofiary i osób postronnych „żargonu” (najprawdopodobniej była to specyficzna odmiana języka jidysz)⁵⁷. Przestępcy żydowskiego pochodzenia często wracali do rodzinnej okolicy w poszukiwaniu ofiar, twierdząc jednak, że przyjechali w poszukiwaniu żony⁵⁸. Handlarze żydowscy (lub podający się za Żydów) wykorzystywali możliwość wzięcia ślubu

⁴⁴ M. Piątkowska, *Życie przestępcze w przedwojennej Polsce. Grandesy, kasiarze, brylanty*, Warszawa 2012, s. 338.

⁴⁵ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 16.

⁴⁶ S. Podoleński, *Walka z handlem...*, s. 56.

⁴⁷ K. Raczyński, *Kobieta niewolnicą...*, s. 43; W. Chodźko, *Handel...*, s. 17; J. Macko, *Prostytucja...*, s. 353.

⁴⁸ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 15; S. Raczyński, *Handel kobietami i dziećmi* [w:] „Gazeta Sądowa Warszawska”, nr. 40(1930), s. 567-569.

⁴⁹ S. Podoleński, *Walka z handlem...*, s. 57.

⁵⁰ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 11.

⁵¹ Tamże, s. 11; M. Piątkowska, *Życie przestępcze...*, s. 338; J. Macko, *Prostytucja...*, s. 339.

⁵² E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 5.

⁵³ W. Chodźko, *Handel...*, s. 11.

⁵⁴ *Dział inseratowy w prasie jako środek propagandowy w rękach handlarzy żywym towarem, Warszawa, dnia 7 sierpnia 1930 r.*, Nr. AP. 1088/1. [w:] *Zbiór zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (1918-1930)*, t.1, Warszawa, 1930, s. 585; S. Podoleński, *Walka z handlem...*, s. 57; *Ostrzegamy!* [w:] „Tajny Detektyw”, 37(1932), s. 3.

⁵⁵ *Dział inseratowy*, op. cit.

⁵⁶ I. Vincent, *Ciała...*, s. 39.

⁵⁷ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 351; E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 11; W. Chodźko, *Handel...*, s. 13.

⁵⁸ S. Alejchem, *Notatki...*, s. 27; I. Vincent, *Ciała...*, s. 19, 27.

rytualnego zwanego inaczej cichym ślubem (*stille chupach*)⁵⁹. Sakrament polegał na wypowiedzeniu formuły w obecności innego Żyda i ofiarowaniu kobiecie przedmiotu, na przykład pierścionka lub monety⁶⁰. Uroczystość mogła odbyć się bez obecności rabina i małżeństwo takie nie było uznawane przez Państwo Polskie za wiążące. Z powodu braku konieczności spisywania aktów prawnych i braku rejestrowania małżeństw, handlarz mógł wziąć dowolną liczbę ślubów⁶¹. Ciche śluby były metodą częstą używaną przez handlarzy⁶². Znany jest przypadek mężczyzny zwanego „zawodowym małżonkiem”, który ożenił się z trzydziestoma kobietami⁶³. Handlarze poślubiali nieświadome niczego kobiety i wywozili je jako swoje żony. Udowodnienie im, że mają złe zamiary wobec swoich świeżo poślubionych małżonek, było niemożliwe⁶⁴.

4. Legalne i nielegalne wywożenie kobiet

Legalne wywożenie kobiet należało do rzadkości. Wiązało się to z koniecznością załatwienia dużej ilości dokumentów wyjazdowych. Kobiety wywożone były wtedy jako małżonki i najprawdopodobniej nie wiedziały, co czeka je za granicą⁶⁵.

Częściej wywóz kobiet był nielegalny i wiązał się z najróżniejszymi przestępstwami powiązanych z handlem ludźmi. Na porządku dziennym było fałszowanie dokumentów (paszportów, aktów ślubu i innych) i przekupywanie urzędników napotkanych na trasie, na przykład konduktorów lub celników⁶⁶. Dodatkowo, przed wyjazdem należało przygotowywać kobiety do transportu. Zabierano im dokumenty i gnębiono je psychicznie w celu uniknięcia utrudnień podczas drogi i przekraczania granic⁶⁷. Część z nich była zastraszana, gwałcona i grożono im donosem za posiadanie fałszywych dokumentów⁶⁸. Długa podróż i częste zmiany miejsca pobytu sprawiały, że ofiara uzależniała się od swojego opiekuna i nie myślała o ewentualnej ucieczce⁶⁹. Zastraszone kobiety nie przyznawały się kontrolującym je celnikom, że zostały uwiedzione lub namówione do wyjazdu⁷⁰.

5. Kierunki wywozu kobiet

Sam transfer kobiet odbywał się różnymi drogami – zarówno morską jak i lądową. Podczas podróży pociągiem handlarz jechał w innym wagonie i w innej klasie niż transportowana kobieta⁷¹. Często kobieta wyjeżdżała sama i dopiero na stacji docelowej odbierał ją posłaniec, który potem transportował ją dalej.

Podczas rejsu statkiem starano się ukryć kobiety w maszynowni lub przebierano je za marynarzy⁷². Kobiety podróżowały w fatalnych warunkach, często były głodzone i zdarzało się, że

⁵⁹ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 18; S. Podoleński, *Walka z handlem...*, s. 59; W. Chodźko, *Handel...*, s. 16; I. Vincent, *Ciała...*, 37-38.

⁶⁰ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 383.

⁶¹ J. Tamże, s. 384.

⁶² W. Chodźko, *Handel...*, s. 16.

⁶³ I. Vincent, *Ciała...*, s. 30; J. Macko, *Prostytucja...*, s. 384.

⁶⁴ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 9.

⁶⁵ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 352.

⁶⁶ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 10.

⁶⁷ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 352.

⁶⁸ Tamże, s. 359.

⁶⁹ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 8.

⁷⁰ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 361.

⁷¹ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 8.

⁷² E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 8-9.

marynarze z litości znosili im jedzenie⁷³. Czasami handlarze podróżowali innym statkiem niż ich ofiary lub schodzili na ląd przebrani na przykład za mnichów⁷⁴.

Rzadziej opisywanym w źródłach był handel kobietami na „rynku krajowym”, ponieważ częściej dochodziło tu do zjawiska sutenerstwa, pokrewnego handlowi ludźmi. Stręczyciele i stręczycielki posługiwali się takimi samymi metodami wyszukiwania i oszukiwania kobiet jak handlarze. Dobrze ubrane suterenki przyjeżdżały na wieś lub do miasteczka i namawiały kobiety do prostytucji lub pracy w charakterze służącej⁷⁵. Jedną z tras wiodła z Łodzi do Warszawy⁷⁶. Pomimo niedużej odległości od rodzinnej miejscowości zastraszone kobiety wstydyły się i bały się uciec do rodzinnego miasta⁷⁷.

Częściej opisywanym w źródłach był bardziej dochodowy proceder handlu międzynarodowego. Drogi wywozu kobiet z Warszawy wiodły w we wszystkich kierunkach świata. Najpopularniejszym miejscem docelowym była Ameryka Łacińska (Argentyna, Brazylia, Meksyk, Panama, czy Urugwaj⁷⁸). Dużą popularnością cieszyła się także Afryka Północna (Egipt, Algieria, Tunis⁷⁹) i kraje azjatyckie (Turcja, Gruzja i Persja)⁸⁰. Handel ludźmi w dwudziestolecu międzywojennym do Ameryki Północnej został ukrócony dzięki skutecznej polityce Stanów Zjednoczonych⁸¹.

Najpopularniejsza trasa, jaką pokonywali handlarze z kobietami prowadziła z Warszawy do Hamburga. Unikali oni jednak bezpośredniego połączenia, ponieważ wiązało się to z obowiązkiem okazania sfałszowanego paszportu. Za okazaniem dowodu osobistego można było dojechać pociągiem do Gdańska⁸². Tam handlarz z kobietą (lub kobietami) przesiadali się do podstawionego samochodu wiozącego ich do Malborka, gdzie wsiadali w pociąg do Berlina, a potem do Hamburga. Obecni w pociągu niemieccy celnicy i konduktorzy sprawdzali jedynie wizy, a nie autentyczność paszportu⁸³. Alternatywną drogą dostania się do Berlina była możliwość dojazdu przez Łódź i Wrocław. W Hamburgu lub Bremie handlarze ze swoimi ofiarami wsiadali na statek płynący do Ameryki Południowej lub Meksyku⁸⁴.

Na Morzu Bałtyckim wykorzystywano też porty w Rydze i Lipawie⁸⁵. Częściej jednak podróżowano do portów Morza Śródziemnego. Z Warszawy wybierano kierunek na południe przez Czechosłowację i Austrię do Włoch. Szczególną popularnością cieszyła się Genua, z której transferowano kobiety do Argentyny⁸⁶.

Inną drogą, którą często wybierali handlarze była trasa wiodąca przez Rumunię do Konstancy, gdzie wsiadano na statek płynący do Konstantynopola lub Grecji⁸⁷. Z Konstantynopola część handlarzy podróżowała do Ameryki Południowej lub udawała się do Azji na przykład Bejrutu⁸⁸. Wspomniany wcześniej „Napoleon” zbił majątek na dostarczaniu kobiet na dwory szacha

⁷³ Tamże, s. 9. I. Vincent, *Ciała...*, s. 49.

⁷⁴ Tamże, s. 50.

⁷⁵ M. Piątkowska, *Życie przestępcze...* s. 338.

⁷⁶ *Pogrom stręczycieli do nierządu* [w:] „Tajny detektyw”. 36(1932), s. 12.

⁷⁷ M. Piątkowska, *Życie przestępcze...* s. 337-338.

⁷⁸ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 354; S. Podoleński, *Walka z handlem...*, s. 63; W. Chodźko, *Handel...*, s. 10.

⁷⁹ W. Chodźko, *Handel...*, s. 10.

⁸⁰ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 4; J. Macko, *Prostytucja...*, s. 354; W. Chodźko, *Handel...*, s. 12-13.

⁸¹ W. Chodźko, *Handel...*, s. 7-8.

⁸² Tamże, s. 12; E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 9.

⁸³ W. Chodźko, *Handel...*, s. 12.

⁸⁴ J. Macko, *Prostytucja...*, 354, W. Chodźko, *Handel...*, s. 12-13.

⁸⁵ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 354.

⁸⁶ Tamże, s. 354, 360.

⁸⁷ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 8.

⁸⁸ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 354; W. Chodźko, *Handel...*, s. 12-13.

perskiego i sułtana tureckiego. Ważną rolę w Basenie Morza Czarnego pełniła także Odessa, po Berlinie jedno z ważniejszych miast, do którego były wywożone kobiety⁸⁹ (Odessa i Batumi utraciły znaczenie miast tranzytowych w dwudziestoleciu międzywojennym⁹⁰).

Kolejnym celem przewożenia kobiet była Afryka⁹¹. Transfer kobiet do Algierii, Tunisu i Egiptu⁹² (w szczególności Port-Saidu i Aleksandrii)⁹³ odbywał się przez Konstantynopol lub Genuę⁹⁴. Szczególne miejsce zajmowała także Malta, punkt przesiadkowy dla kobiet i handlarzy płynących do Ameryki i Afryki. Estreicherowa szacuje, że każdy odpływający do Afryki statek wiozł 8 zhandlowanych kobiet⁹⁵. Rzeczywistego rozmiaru przestępstwa nie da się jednak ocenić.

Jednak to Argentyna była najczęstszym celem zamorskich podróży handlarzy z ofiarami⁹⁶. Odsetek pochodzących z Europy kobiet legalnie zajmujących się prostytutką w Argentynie dochodził do 70-80%, z czego Polki stanowiły 30-40%⁹⁷. Należy jednak wziąć pod uwagę, że za obywatelki polskie zostały uznane wszystkie kobiety, które posiadały polski paszport⁹⁸. O popularności i dużej liczbie Polek trudniących się prostytutką świadczy fakt, że do powszechnego użycia weszło słowo *la polaca* będące synonimem prostytutki w Ameryce Południowej. Podkreślić jednak należy, że określenie to mogło być stosowane do wszystkich osób słowiańskojęzycznych⁹⁹. Sporym utrudnieniem dla międzynarodowych organizacji zwalczających prostytutkę był fakt, że Argentyna nie miała podpisanych konwencji międzynarodowych w sprawie zwalczania handlu kobietami.

6. Koniec podróży

Na samotnie przybywające do portu kobiety czekali „życzliwi” ludzie, gotowi pomóc w szukaniu pracy i odnalezieniu rodziny (w rzeczywistości byli to handlarze i sutenerzy starający się pozyskać zaufanie dziewcząt)¹⁰⁰. Kobiety, które miały pracować jako prostytutki były powierzane właścicielkom domów publicznych: „Najczęściej są to zwyrodniałe kobiety, powiedzmy lepiej „potwory” bo słowo „kobieta” to zbyt wyniosłe dla nich”¹⁰¹. Ofiary handlarzy były w fatalnej kondycji fizycznej (wycieńczone głodem i przemocą) i psychicznej (w depresji, strachu i beznadziei) bez możliwości powrotu do ojczyzny, nieznające realiów i języka. Celem handlarzy było zastraszenie i złamanie psychiczne kobiet, a było to ułatwione zmianą otoczenia.

W Buenos Aires po trzech dniach od przybycia nowych kobiet, na zapleczu restauracji Żytnickiego lub Cafe Parisien odbywały się przetargi¹⁰². „Kobietę zupełnie nagą wprowadza się na estradę za kotarą; w chwili, kiedy kotara spada, następuje scena odrażająca: mężczyźni i kobiety,

⁸⁹ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 350.

⁹⁰ Tamże, s. 354.

⁹¹ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 8.

⁹² W. Chodźko, *Handel...*, s. 10; J. Macko, *Prostytucja...*, s. 354.

⁹³ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 361.

⁹⁴ Tamże, s. 354.

⁹⁵ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 8.

⁹⁶ Rozwijająca się Argentyna, była bardzo popularnym kierunkiem emigracji zarobkowej ze względu na dużą ilość surowców naturalnych, słabe zaludnienie oraz pro-imigracyjną politykę Rządu Argentyńskiego. por. I. Vincent, *Ciała...*, s. 46; S. Alejchem, *Notatnik...*, s. 26-29. W. Chodźko, *Handel...*, s. 14.

⁹⁷ P. Góldyn, *Pogarda dla zawodu, litość dla człowieka. Społeczno-edukacyjne formy działalności wobec kobiet zagrożonych prostytutką w Polsce (1918-1939)*, Kalisz 2013, s. 66.

⁹⁸ W. Chodźko, *Handel...*, s. 10-11.

⁹⁹ Za Polki uznawane były wszystkie kobiety, posiadające polski paszport. por. W. Chodźko, *Handel...*, s. 11; I. Vincent, *Ciała...*, s. 11.

¹⁰⁰ I. Vincent, *Ciała...*, s. 44-45.

¹⁰¹ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 4.

¹⁰² I. Vincent, *Ciała...*, s. 56; W. Chodźko, *Handel...*, s. 14.

kierowani najohydniejszą chciwością, rzucają się ku nieszczęśliwej, zaczynając ją szczytać, ażeby ocenić twardość jej piersi, badając wymiary, oglądają biust, zęby, włosy”¹⁰³.

Prostytutki przybywające do miejsca przeznaczenia były zmuszane do oddania pieniędzy za sfalszowany paszport, podróż, zakwaterowanie i wyżywienie. Większą część zarobków musiały oddawać właścicielom domu publicznego.

Życie tych kobiet, nawet pomijając seksualny wyzysk, nie należało do łatwych. Sutenerzy stosowali wobec nich najróżniejsze środki przymusu, aby wymóc na nich posłuszeństwo. Jedną z metod zastraszania było wysyłanie do domu rodzinnego dziewczyny listu, w którym pisano, że córka zeszła na złą drogę i uciekła z czarnoskórym mężczyzną. Prostytutki pochodzenia żydowskiego były wyrzucane przez społeczność żydowską w Argentynie poza margines społeczny¹⁰⁴. Nie były wpuszczane do teatrów, restauracji i innych miejsc, gdzie umieszczony był napis: „Nieczystym wstęp wzbroniony”¹⁰⁵. Prostytutki samodzielnie założyły tam organizację religijną i charytatywną pod nazwą Żydowskie Towarzystwo Dobroczyńno-Pogrzebowe. Ta jedyna w świecie organizacja zapewniała wsparcie dla kobiet, które żyły i umierały z dala od ojczyzny. Towarzystwo starało się też o zapewnienie pogrzebu w obrządku żydowskim dla zmarłych¹⁰⁶.

7. „Policję całego świata... cha, cha, cha... mamy w kieszeni”¹⁰⁷, czyli jak handlarze unikali wymiaru sprawiedliwości

Handlarze za wszelką cenę starali się zmylić wydziały śledcze z różnych państw. Do ostatecznego celu podróży starano się dotrzeć okreśłą drogą, lub też wyjeżdżano do innego kraju niż było podane w dokumentach. Czasami podróż przebiegała etapami, na przykład w drodze do Argentyny zatrzymywano się we Francji¹⁰⁸. Aby zmylić funkcjonariuszy śledczych handlarze kupowali czasami bilety do dalszych stacji i wysiadali wcześniej¹⁰⁹.

Przestępcy posiadali wspólników, którzy mieli znaczące wpływy polityczne. Jak podawała brukowa gazeta „Tajny Detektyw” pewien Amerykanin podejrzany o handel ludźmi został zatrzymany w Warszawie, jednak po interwencji wicekonsula USA zwolniony z aresztu. W toku prowadzonego przeciwko niemu śledztwa okazało się, że sam wicekonsul współpracował z siatką handlarzy i pomagał przy fałszowaniu wiz i amerykańskich dowodów osobistych¹¹⁰.

Handlarze bardzo często zmieniali tożsamość¹¹¹. Wspomniany „Napoleon” dla zmylenia wydziałów śledczych używał ponad trzydziestu nazwisk (m.in. Izaak Zysman, David Dikenfaden, Adolf Kastens)¹¹².

W przypadku wpadki i aresztowania handlarza, współtowarzysze wpłacali kaucje oraz dawali łapówki, aby go jak najszybciej wykupić. Jeżeli jednak udało się postawić handlarza przed sądem, pojawiał się kolejny problem. Należało znaleźć kogoś, kto odważyłby się zeznawać lub być świadkiem przeciw oskarżonemu¹¹³. Nie było to łatwe, ponieważ handlarze działali najczęściej w niższych warstwach społecznych, wśród ludzi biednych i ewentualni świadkowie mogli zostać

¹⁰³ W. Chodźko, *Handel...*, s. 14.

¹⁰⁴ I. Vincent, *Ciała...*, s. 15.

¹⁰⁵ Tamże, s. 15, 88.

¹⁰⁶ Tamże, s. 15.

¹⁰⁷ S. Alejchem, *Notatki...*, s. 26.

¹⁰⁸ S. Podoleński, *Walka z handlem...*, s. 64.

¹⁰⁹ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 9.

¹¹⁰ S. Pomer, *Ratujcie nasze dusze* [w:] „Tajny Detektyw”, 2(1932), s. 4-5.

¹¹¹ S. Raczyński, *Handel kobietami...*, s. 567-569.

¹¹² *W sidłach tajemniczego „Napoleona”* [w:] „Tajny Detektyw”, 37(1932), s. 8-9.

¹¹³ S. Raczyński, *Handel kobietami...*, s. 567-569.

łatwo przekupieni lub zastraszeni. Co więcej osoby, które padły ofiarami handlarzy, często wstydzili się przyznać do tego jak łatwo dały się nabrać i do czego były zmuszane¹¹⁴.

Handlarze często organizowali się w większe grupy przestępcze. Największa z nich działała legalnie w Buenos Aires i nosiła nazwę „Warszawskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy i Prawidłowego Grzebania”. W skład „Varsovii”, jak najczęściej nazywano organizację, wchodziłi głównie polscy Żydzi (na około 500 członków 400 pochodziło z Polski)¹¹⁵. Towarzystwo zostało założone w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku. Największy okres rozkwitu tej przestępczej organizacji przypada na lata dwudzieste XX wieku. Organizacja, z siedzibą w Argentynie, miała kontakty na całym świecie m.in. w Brazylii, RPA, Chinach, Paryżu, Niemczech, Polsce i Indiach¹¹⁶. Towarzystwo zajmowało się handlem ludźmi, stręczycielstwem i prowadzeniem domów publicznych. W samym Buenos Aires miało około 3000 domów publicznych¹¹⁷.

Organizacja opierała się na zasadzie bezgranicznego zaufania i ślepej podległości. Członkowie byli zdyscyplinowani, ufali sobie nawzajem, a na ich czele stał przewodniczący nazywany „papieżem”. Organizacja zajmowała się przekupywaniem urzędników i polityków, zatrudniano także prawników, którzy mieli za zadanie omijać międzynarodowe prawo¹¹⁸. Dzięki interwencjom gminy żydowskiej w Buenos Aires i działaniom Ambasadora RP w Argentynie – Władysława Mazurkiewicza – udało się zmusić organizację do zmiany nazwy. W 1928 roku Towarzystwo zmieniło nazwę na Cwi Migdal od nazwiska Luisa Migdała, pierwszego „papieża”¹¹⁹.

Głośny proces Cwi Migdal rozpoczął się, kiedy była prostytutka Rachela Liberman postanowiła rozpocząć nowe życie i za zaoszczędzone pieniądze otworzyła sklep z antykami w Buenos Aires¹²⁰. Organizacja nie zamierzała jednak pozwolić jej prowadzić działalności na własną rękę i rozpoczęła zastraszanie jej¹²¹. Rachela Liberman zdecydowała się zeznawać na policji, co doprowadziło do ukrócenia działalności Cwi Migdal w Argentynie. Jej zeznania spisał nieprzekupny komisarz policji Julio Alosogaray zajmujący się rozpracowywaniem tej organizacji. Wkrótce wystawiono 424 nakazy aresztowania, ale po dziesięciu dniach aresztowań złapano tylko 112 podejrzanych (część osób już nie żyła, wielu udało się uciec)¹²². W wyniku braku wystarczającej ilości dowodów i silnej obrony oskarżonych udało się skazać tylko osiem osób, jednak cała organizacja straciła na znaczeniu¹²³.

II. Zwalczenie handlu ludźmi

1. Początki współpracy międzynarodowej.

Współpraca międzynarodowa w celu zwalczania handlu ludźmi rozpoczęła się w 1899 roku, kiedy na kongresie w Londynie powołany został Międzynarodowy Komitet Walki z Handlem

¹¹⁴ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 347.

¹¹⁵ W. Chodźko, *Handel...*, s. 13.

¹¹⁶ S. Alejchem, *Notatki...*, s. 25-26; I. Vincent, *Ciała...*, s. 62.

¹¹⁷ I. Vincent, *Ciała...*, s. 14.

¹¹⁸ I. Vincent, *Ciała...*, s. 62-63.

¹¹⁹ W. Chodźko, *Handel...*, s. 13; I. Vincent, *Ciała...*, s. 64.

¹²⁰ N. Glickman, *Raquel Liberman 1900 – 1935*. <http://jwa.org/encyclopedia/article/liberman-raquel> [dostęp 2013-07-22].

¹²¹ I. Vincent, *Ciała...*, s. 153-170.

¹²² Tamże, s. 160-161; W. Chodźko, *Handel...*, s. 13.

¹²³ I. Vincent, *Ciała...*, s. 163; W. Chodźko, *Handel...*, s. 15.

Kobietami i Dziećmi¹²⁴. Do pierwszego oficjalnego spotkania dwunastu państw zainteresowanych zwalczaniem handlu ludźmi doszło w 1902 roku w Paryżu. Efektem tej konferencji było porozumienie podpisane 18 maja 1904 roku¹²⁵, które nosiło tytuł *Międzynarodowe porozumienie w sprawie zwalczania „handlu białymi niewolnikami”*¹²⁶. We wstępie wyraźnie zaznaczono, że porozumienie zakazywało handlu tylko białymi kobietami i dziewczętami, dopuszczając poprzez przemilczenie handel osobami innych ras¹²⁷.

Sygnatariusze¹²⁸ zobowiązywali się do stworzenia urzędu mającego na celu gromadzenie informacji na temat wywozu kobiet za granicę. Zobligowano się także do wyszukiwania ofiar w celu pozyskania informacji o handlarzach i ewentualnego odsyłania kobiet do ojczyzny¹²⁹. Ponadto, zobowiązano się do kontrolowania agencji zajmujących się oferowaniem pracy za granicą, a także do nadzoru nad migracją samotnych kobiet przez specjalnie do tego powołane urzędy, których zadaniem było monitorowanie dworców i portów¹³⁰.

Kolejna konferencja została zwołana w Paryżu w 1910 roku w celu podpisania konwencji mającej na celu określenie przestępstwa i przestępców, a także zmuszenie sygnatariuszy do wprowadzeniu do swoich kodeksów karnych zapisu o penalizacji handlu białymi kobietami i dziewczętami¹³¹. Za popełniającego przestępstwo handlu ludźmi został uznany „każdy, kto dla zaspokojenia cudzych namiętności zwerbował, uprowadził, albo uwiódł nawet za jej zgodą kobietę lub dziewczynę nieletnią dla celów rozpusty”¹³². Uznano, że nielegalne jest wywiezienie dziewczyny niepełnoletniej (bez znaczenia było czy zgodziła się ona wyjechać) i kobiety pełnoletniej (przy zastosowaniu środków przymusu) oraz dopuszczanie się wobec nich środków przymusu i przemocy¹³³. Ze względu na rozbieżności w kodeksach karnych za granicę pełnoletniości ustalono wiek dwudziestu ukończonych lat¹³⁴.

2. Współpraca międzynarodowa po I wojnie światowej

Problemem handlu ludźmi zainteresowano się podczas Konferencji Paryskiej obradującej w celu wprowadzenia powojennego ładu. W części postanowień Traktatu Wersalskiego z 1919 roku

¹²⁴ P. Gołdyn, *Polska wobec międzynarodowego procederu handlu kobietami i dziećmi* [w:] *Świat wokół Rzeczypospolitej*, Lublin 2007, s. 155; W. Chodźko, *Handel...*, s. 7.

¹²⁵ W. Chodźko, *Handel...*, s. 7; Z. Cybichowski, *Handel kobietami i dziećmi* [w:] *Encyklopedia podreczna prawa publicznego*, t. 1, Warszawa 1922, s. 183-184.

¹²⁶ The International Agreement for the Suppression of the “White Slave Traffic” za: E. Yuko, *Theories, Practices and Promises. Human Trafficking Laws and Policies in Destination States of the Council of Europe*, Dublin 2009, s. 45.

¹²⁷ *Oświadczenie Rządowe z dnia 8 września 1922 r. w przedmiocie przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Międzynarodowego Porozumienia z dn. 18 maja 1904 roku i do Międzynarodowej Konwencji z dn. 4 maja 1910 roku, podpisanych w Paryżu, dotyczących zwalczania handlu żywym towarem*. Dz. U. z 1922 r. Nr 22, poz. 783, art. 1; A. Kremplewski, *O przestępstwie handlu kobietami* [w:] *IPSiR dzisiaj. Księga jubileuszowa pod red. M. Porowskiego*, Warszawa 1998, s. 205.

¹²⁸ Został podpisany przez reprezentantów 12 państw. Dz. U. z 1922 r. Nr 22, poz. 783, wstęp; E. Yuko, *Theories, Practices...*, s. 43.

¹²⁹ Dz. U. z 1922 r. Nr 22, poz. 783, art. 3.

¹³⁰ Tamże, art. 6.

¹³¹ Tamże, art. 5.

¹³² Tamże, art. 1.

¹³³ Tamże, art. 1; S. Glaser, *Międzynarodowe zwalczanie handlu żywym towarem a polski kodeks karny* [w:] „Gazeta Sądowa Warszawska”, nr. 9/1938, s. 129-131.

¹³⁴ Z. Cybichowski, *Handel kobietami...*, s. 183-184.

dotyczącej Ligi Narodów zapisano, że sygnatariusze „powierzą Lidze ogólny nadzór nad porozumieniami w sprawie handlu kobietami i dziećmi”¹³⁵.

W 1921 roku na międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez Ligę Narodów w Genewie podpisano *Międzynarodową Konwencję o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi* uwzględniającą zmiany, jakie zaszły w powojennym świecie. Konwencja została podpisana przez 33 państwa¹³⁶ i jej zasięg powiększony został także geograficznie o niektóre państwa z Afryki, Azji i Ameryki Południowej. Zobowiązywała ona sygnatariuszy do przystąpienia do poprzednich umów, czyli porozumienia z 1904 r. i konwencji z 1910 r.

Dodatkowo sygnatariusze mieli obowiązek kontrolowania agencji zajmujących się oferowaniem pracy za granicą (poprzez wydawanie pozwoleń na prowadzenie działalności) i dbanie o to, aby na dworcach i portach samotne kobiety miały możliwość uzyskania pomocy i noclegu¹³⁷. Zmiana dotyczyła także zakresu działań Konwencji. Inaczej niż w poprzednich porozumieniach, zamiast „handlu białymi kobietami” Liga Narodów zajmowała się teraz zwalczaniem „handlu kobietami i dziećmi (obu płci)”¹³⁸. Dopisany został także punkt podwyższający wiek pełnoletniości do 21 lat¹³⁹. Oprócz tego państwa członkowskie zobowiązane były do przysyłania raportów o działaniach prowadzących do zwalczania handlu ludźmi do powołanego przy Lidze Narodów ciała doradczego - „Komitetu rzeczoznawców ds. handlu kobietami i dziećmi”¹⁴⁰.

W 1933 roku podpisana została ostatnia przed drugą wojną światową *Konwencja międzynarodowa dotycząca zwalczania handlu kobietami pełnoletnimi*¹⁴¹ regulująca techniczne aspekty kooperacji międzypaństwowej. Możliwość przystąpienia do niej miały także państwa nienależące do Ligi Narodów. Dotyczyła ona ochrony kobiet pełnoletnich, ponieważ w sensie prawnym ich zgoda na wyjazd nie miała już znaczenia (zmieniało to zapis konwencji z 1910 roku). Nakładała ona na sygnatariuszy obowiązek wymiany informacji na temat osób, które uprowadzają lub usiłowały uprowadzić kobietę albo dziewczynę w celach zmuszenia jej do nierządu w innym kraju¹⁴². Szczególnie chodziło tutaj o wyroki sądowe i wszystkie informacje dotyczące oskarżonego (na przykład stan cywilny, wygląd, fotografia lub odciski daktyloskopijne¹⁴³), a także informacji o wydaleniu lub zakazie wpuszczania do kraju osób podejrzanych o handel ludźmi¹⁴⁴. Konwencja wprowadzała także zapis dotyczący karania za przygotowywanie do wywiezienia kobiety z ich ojczyzny¹⁴⁵.

Zakres współpracy międzynarodowej przedstawiony w wyżej wymienionych aktach pokazuje tendencję coraz szerszego zasięgu geograficznego i coraz większego zainteresowania przedstawicieli państw tym problemem. Handel ludźmi prowadzony był, aby pozyskać kobiety i dziewczyny do celów prostytucji.

¹³⁵ W. Chodźko, *Handel...*, s. 8; *Pakt Ligi Narodów, Paryż, 28 czerwca 1919 r.* Dz. U. z 1920 r. Nr 35 poz. 200, art. 23.

¹³⁶ *Międzynarodowa konwencja o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi podpisana w Genewie dnia 30 września 1921 roku.* Dz. U. z 1925 r. Nr 125, poz. 893.

¹³⁷ Tamże, art. 6.

¹³⁸ Tamże, art. 2.

¹³⁹ Tamże, art. 5.

¹⁴⁰ E. Yuko, *Theories, Practices...*, s. 49; W. Chodźko, *Handel...*, s. 10; P. Gołdyn, *Polska...*, s. 154.

¹⁴¹ *Konwencja Międzynarodowa dotycząca zwalczania handlu kobietami pełnoletnimi, podpisana w Genewie dnia 11 października 1933 r.*, Dz. U. z 1938 r. Nr 7, poz. 37.

¹⁴² Tamże, art. 1.

¹⁴³ Tamże, art. 3a.

¹⁴⁴ Tamże, art. 3b.

¹⁴⁵ Tamże, art. 1.

3. Polityka II RP w przeciwdziałaniu handlowi ludźmi. Przystąpienie do konwencji międzynarodowych

Proceder handlu ludźmi na ziemiach polskich przed I wojną światową był bardzo popularny. Handlarze współpracowali ze skorumpowanymi funkcjonariuszami policji rosyjskiej i austriackiej. Tereny Polski, podobnie jak okolicznych państw, stały się eksporterami kobiet na masową skalę¹⁴⁶. Wpływ na to zjawisko miała także masowość i popularność emigracji¹⁴⁷.

Odradzające się Państwo Polskie, poza problemami wiążącymi się z obudową gospodarki, wojska i administracji, musiało również podjąć zdecydowane kroki, aby kontrolować wysoki poziom emigracji z Polski (zarówno tej legalnej, jak i nielegalnej). W 1919 roku założono Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami, a rok później powołano Urząd Emigracyjny¹⁴⁸.

Polska przystąpiła do Ligi Narodów i rozpoczęła procedurę podpisywania umów międzynarodowych, do czego zobowiązała się w Traktacie Wersalskim. W latach 1921-1922 prezydent Stanisław Wojciechowski podpisał porozumienie z 1904 roku, konwencję z 1910 roku, a także konwencję z 1921 roku. W 1924 roku Sejm ratyfikował wszystkie trzy podpisane konwencje biorąc na siebie odpowiedzialność za wykonanie zobowiązań w nich zawartych. Podpisane umowy międzynarodowe zobowiązały Państwo Polskie do wprowadzenia ustawy o karaniu za handel ludźmi.

4. Penalizacja handlu ludźmi w Polsce

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości obowiązywały w niej trzy systemy prawne. Na terenie byłego zaboru rosyjskiego obowiązywał Kodeks Karny z 1903 roku (tzw. kodeks Tagancewa), Kodeks Karny dla Rzeszy Niemieckiej z 1871 roku oraz Ustawa Karno z 1852 roku na terenie byłego zaboru austriackiego¹⁴⁹. Problem przestępstwa handlu ludźmi był poruszany w tych kodeksach, jednak różniły się one między sobą wysokością kary za ten czyn¹⁵⁰.

W 1927 roku weszło w życie rozporządzenie prezydenta Mościckiego o karaniu za handel ludźmi¹⁵¹, które jednak nie w pełni ujednolicało wysokość kary za to przestępstwo na terenach obowiązywania kodeksów¹⁵². Najniższa kara za przestępstwo handlu ludźmi obowiązywała na obszarze byłego zaboru rosyjskiego¹⁵³.

Uwzględniając te różnice, przestępstwo handlu ludźmi od 1927 roku karane było od pół roku do 5 lat więzienia. Kara mogła ulec zaostreniu do 15 lat więzienia, jeżeli na przykład ofiara miała poniżej 21 lat, była krewną oskarżonego lub też oskarżony użył podstępów¹⁵⁴. Ustawa ta została zniesiona w 1932 roku i została zastąpiona jednolitym kodeksem karnym.

¹⁴⁶ A. Misiuk, *Policja kobieca w II Rzeczypospolitej na tle międzynarodowym* [w:] „Przegląd Policyjny” 4/1992, s. 96; I. Vincent, *Ciała...*, s. 14-15.

¹⁴⁷ A. Kicingier, *Polityka emigracyjna II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2005, s. 32.

¹⁴⁸ *Opieka nad kobietami podróżującymi samotnie*, 1930, BUW Gabinet Dok. Życia Społecznego, sygn. DU VIII P.11[795].

¹⁴⁹ A. Kremplewski, *O przestępstwie...*, s. 206-208.

¹⁵⁰ A. Kremplewski, *O przestępstwie...*, s. 207.

¹⁵¹ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 lipca 1927 r. o karach za handel kobietami i dziećmi oraz za inne popieranie nierzędu*. Dz. U. 1927 r. Nr 70 poz. 614.

¹⁵² A. Kremplewski, *O przestępstwie...*, s. 207-208.

¹⁵³ Tamże, s. 208.

¹⁵⁴ Dz. U. 1927 r. Nr 70 poz. 614; A. Kremplewski, *O przestępstwie...*, s. 207-208.

W Kodeksie Karnym z 1932 roku wprowadzono jednolity sposób karania za handel ludźmi na terenie całego państwa. Artykuł 211 KK brzmiał: „Kto wywozi z kraju inną osobę w celu przeznaczenia jej do uprawiania zawodowego nierządu podlega karze więzienia do lat 10 i grzywny”¹⁵⁵. Kara więzienia nie mogła być krótsza niż 3 lata, jeżeli osoba, która padła ofiarą handlarza była jego żoną, krewnym lub została mu oddana pod opiekę¹⁵⁶. Należy zaznaczyć, że zwrot „kto wywozi” oraz „inną osobę” może dotyczyć się zarówno kobiet jak i mężczyzn¹⁵⁷. Zgoda osoby wywożonej na wyjazd za granicę nie miała znaczenia prawnego¹⁵⁸. Zapis dotyczący handlu ludźmi w Kodeksie Karnym był zgodny z konwencjami przyjętymi przez Polskę¹⁵⁹.

W 1933 roku po podpisaniu konwencji o ochronie kobiet pełnoletnich, wprowadzono także zapis dotyczący czynności przygotowujących do wywiezienia ofiar. Polski Kodeks Karny z 1932 roku nie zawierał takiego zapisu, ponieważ uznano, że przygotowanie do przestępstwa, nie jest przestępstwem samym w sobie¹⁶⁰.

5. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przeciw handlowi ludźmi

Skutkiem podpisania przez Polskę konwencji było stworzenie przy MSW odpowiedniego organu - Centralnego Biura dla Międzynarodowego Zwalczenia Handlu Kobietami i Dziećmi¹⁶¹. Jego głównym zadaniem było gromadzenie wszelkich informacji, które mogłyby być użyteczne do ścigania handlarzy. Biuro było odpowiedzialne również za nadzór nad policją śledczą (w tym policją kobiecą) i postępowaniami przez nią prowadzonymi. Dodatkowo Biuro współpracowało z Urzędem Emigracyjnym przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej (MPiOS).

W 1924 roku Ministerstwo wydało okólnik, w którym podano przydatne informacje i wskazówki, które mogłyby pomóc w sprawniejszym zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi¹⁶². Zalecono w nim dokładne sprawdzanie celu wyjazdu za granicę, szczególnie w przypadku osób małoletnich. W przypadku cienia podejrzenia, że osoba może paść ofiarą handlarzy należało niezwłocznie zawiadomić MSW, a także podjąć kroki w celu zdemaskowania przestępców. Funkcjonariuszom policji polecono dokładne sprawdzanie autentyczności paszportu wyjeżdżającej osoby, kontrolę dworców i „przystani parowych”, a także polecono odwiedzanie hoteli i zajazdów w celu sprawdzenia, czy nie przebywają tam kobiety w podejrzanym towarzystwie¹⁶³. Ministerstwo wydało także okólnik do wojewodów namawiając ich do współpracy z Polskim Komitetem Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi¹⁶⁴.

W tym samym roku MSW podjęło także działania w celu ograniczenia liczby wyjazdów młodych kobiet. Dotyczyło ono wstrzymania wydawania paszportów dla młodych dziewcząt, które

¹⁵⁵ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny*. Dz. U. 1932 nr 60 poz. 571, art. 211.

¹⁵⁶ Tamże, art. 212.

¹⁵⁷ A. Krempleski, *O przestępstwie...*, s. 208.

¹⁵⁸ Tamże, s. 209.

¹⁵⁹ S. Glaser, *Międzynarodowe zwalczanie handlu żywym towarem a polski kodeks karny* [w:] „Gazeta Sądowa Warszawska”, nr. 9/1938, s. 129-131.

¹⁶⁰ Tamże.

¹⁶¹ A. Misiuk, A. Peplowski, *Organizacja instytucji policyjnych w II Rzeczypospolitej 1918-1926. Wybór źródeł*, Szczytno 1992, s. 212-214.

¹⁶² *W sprawie zwalczania handlu kobietami i dziećmi*. Warszawa, dnia 27 sierpnia 1924 r., Nr. BP. 6891/24 Okólnik nr. 95 [w:] *Zbiór zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (1918-1930)*, t.1, Warszawa, 1930, s. 584.

¹⁶³ Tamże.

¹⁶⁴ *Pomoc dla Polskiego komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi*. Warszawa, dnia 29 listopada 1930 r., Nr. BP. 3288 [w:] *Zbiór zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (1918-1930)*, t.1, Warszawa, 1930, s. 579.

miały zamiar wyjechać do Francji. Przyczyną podjęcia takich kroków były liczne zawiadomienia z tego kraju dotyczące handlu ludźmi¹⁶⁵.

W 1930 roku MSW wydało okólnik, w którym ostrzegano przed ogłoszeniami oferującymi pracę dla kobiet mającymi je zwabić do nieistniejących przedsiębiorstw lub do pracy w „szkołach filmowych” lub „atelier artystycznych”¹⁶⁶.

6. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przeciwko handlowi ludźmi

W 1920 roku powołany został Urząd Emigracyjny przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Zajmował się nadzorem emigracji, przygotowaniem ustaw i umów międzynarodowych. Udzielał także informacji o krajach wyjazdu. Dodatkowo do jego zadań należało kontrolowanie stanu wychodźstwa Polaków poprzez wydawanie paszportu emigracyjnego dla osób wyjeżdżających za ocean¹⁶⁷.

Równolegle utworzony został Referat do Zwalczania Handlu Kobietami i Dziećmi, działający przy MPiOS, jednak nie prowadził on szeroko zakrojonej działalności¹⁶⁸.

Ustawa dotycząca społecznego pośrednictwa pracy zabraniała prowadzenia pośrednictwa pracy osobom prowadzącym hotel, wynajmującym mieszkania lub zatrudnionym w handlu¹⁶⁹. Późniejszym zastrzeżeniem przepisów była ustawa dotycząca zatrudnienia młodocianych (15-18 lat) i dorosłych kobiet przy czynnościach „niebezpiecznych dla zdrowia, moralności i dobrych obyczajów”¹⁷⁰. Dodatkowym wymaganiem było orzeczenie lekarza mówiące o tym, czy wykonywana praca nie zagraża zdrowiu i prawidłowemu rozwojowi¹⁷¹.

W 1927 roku na mocy rozporządzenia Prezydenta RP Ministerstwo Pracy otrzymało dodatkowo możliwość nadawania (na wniosek Urzędu Emigracyjnego) koncesji dla statków na przewóz emigrantów¹⁷². Urząd uzyskał także możliwość obsadzania na statkach stanowisk „konwojentek”, które podróżowały na koszt przewoźnika¹⁷³. Podróż koleją lub statkiem zajmowała dużo czasu (do Ameryki płynęło się około tygodnia) urzędniczki miały więc okazję na przeszkolenie dziewcząt, udzielenie wskazówek i wsparcie tłumaczeniem. Rozporządzenie z 1927 roku wprowadzało m.in. zakaz samotnego wyjazdu kobiet poniżej 21 roku życia (co ciekawe – granica ta w przypadku mężczyzn wynosiła 18 lat) zastrzegając przy tym rozporządzenie MSW z 1924 roku dotyczące ograniczenia liczby wyjazdów młodych dziewcząt do Francji. Oprócz granicy

¹⁶⁵ *W sprawie udzielania paszportów zagranicznych dziewczętom niepełnoletnim. Warszawa dnia 20 października 1924 r. Nr BP 7086. Okólnik Nr 106 [w:] Zbiór zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (1918-1930), t.1, Warszawa, 1930, s. 584.*

¹⁶⁶ *Dział inseratowy w prasie jako środek propagandowy w rękach handlarzy żywym towarem, Warszawa, dnia 7 sierpnia 1930 r., Nr AP. 1088/1. [w:] Zbiór zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (1918-1930), t.1, Warszawa, 1930, s. 585-586.*

¹⁶⁷ *Rozporządzenie rady ministrów w przedmiocie utworzenia Urzędu Emigracyjnego przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, Dz. U. 1920 r. Nr 39 poz. 232; A. Kicinger, *Polityka...*, s. 32.*

¹⁶⁸ *Polski Komitet Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, Warszawa 1925, s. 2.*

¹⁶⁹ *Ustawa z dnia 10 czerwca 1924 r. o społecznym pośrednictwie pracy. Dz. U. 1924 r. Nr 58, poz. 585.*

¹⁷⁰ *Ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet. Dz. U. 1924 r. Nr 65, poz. 636, art. 4.*

¹⁷¹ *Tamże, art. 7.*

¹⁷² *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 października 1927 r. Dz. U. 1927 r. Nr 89 poz. 799 art. 25-26.*

¹⁷³ *Tamże, art. 25; A. Kicinger, *Polityka...*, s. 32; P. Fiktus, *Ochrona prawna emigrantów w latach 1918-1927 w II RP [w:] „Wrocławskie Studia Erazmiańskie”, t.1, Wrocław 2008, s. 113; J. Macko, *Prostytucja...*, s. 372.**

wieku brano pod uwagę status majątkowy oraz posiadanie rodziny w miejscu docelowym¹⁷⁴. Wprowadzony został także zakaz agitacji na rzecz emigracji za granicę¹⁷⁵.

Zaostrzeniem ustawy emigracyjnej było Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych o częściowym wstrzymaniu emigracji wprowadzone w 1928 roku¹⁷⁶. Należy podkreślić, że inicjatywę zmiany prawa przedstawił Komitet Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi¹⁷⁷. Szczególną troską otoczono w nim osoby, których „interesy moralne mogą być w kraju zamierzonej emigracji narażone na niebezpieczeństwo”. Obostrzenia te nie dotknęły mężczyzn wyjeżdżających do Brazylii i Argentyny¹⁷⁸.

7. Policja kobieca

Podczas szóstego kongresu dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi w Amsterdamie rozpoczęła się dyskusja na temat skuteczności policji kobiecej¹⁷⁹. Na mocy postanowień tego kongresu Polski Komitet do Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi zgłosił się do MSW z prośbą o utworzenie takiego oddziału. Ministerstwo odniosło się pozytywnie do tego pomysłu i w 1925 roku rozpoczęto kurs dla funkcjonariuszek¹⁸⁰.

Policjantką mogła zostać tylko osoba pomiędzy 25 a 45 rokiem życia polecona przez organizację społeczną. Musiała mieć ukończone co najmniej 6 klas szkoły średniej¹⁸¹. Kandydatki na policjantki poza obowiązkowymi wykładami i ćwiczeniami uczęszczały na odczyty organizowane przez komitet. Kurs ukończyło 25 z 30 kandydatek. Ze względu na pozytywną reakcję społeczeństwa i zadowalające efekty pracy w następnych latach zorganizowano kolejne cztery kursy i w 1938 roku w Polsce było aż 150 policjantek¹⁸².

Głównym celem policji kobiecej były działania prewencyjne i śledcze. Do działań śledczych należało sprawowanie nadzoru nad prostytutką, zwalczanie sutenerstwa, stręczycielstwa, likwidacja nielegalnych domów publicznych i poszukiwanie ludzi zajmujących się handlem ludźmi. Do działań prewencyjnych należało zwalczanie chorób wenerycznych, sprawdzanie książeczek lekarskich prostytutek, dyżury na dworcach kolejowych i upominanie młodzieży¹⁸³.

Polska policja kobieca, będąca częścią Policji Państwowej, wypadła bardzo dobrze na tle policji kobiecych w innych państwach. Zwalczanie przestępstw, umundurowanie i posiadanie broni dawały lepsze efekty niż w innych krajach, gdzie działalność policji kobiecych ograniczała się jedynie do spraw obyczajowych i nie delegowano kobiet do prowadzenia śledztw¹⁸⁴.

W Warszawie policja kobieca stanowiła część Urzędu Śledczego i zajmowała się głównie sprawami zwalczania nierządu. Na jej czele stała działaczka społeczna, oficer policji Stanisława Paleolog. Na początku istnienia VI Brygada w Warszawie liczyła 17 policjantek, ale ich liczba spadła do 12 funkcjonariuszek w ciągu pierwszych pięciu lat działalności. Po kursie

¹⁷⁴ Dz. U. 1927 r. Nr 89 poz. 799 art. 5.

¹⁷⁵ A. Kicingier, *Polityka...*, s. 32.

¹⁷⁶ *Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych z dnia 9 lutego 1928 r. w sprawie częściowego wstrzymania emigracji*. Dz. U. 1928 r. Nr 26 poz. 239.

¹⁷⁷ W. Chodźko, *Handel...*, s. 23.

¹⁷⁸ Dz. U. 1928 r. Nr 26 poz. 239.

¹⁷⁹ A. Misiuk, *Policja kobieca...*, s. 95; J. Macko, *Prostytucja...*, s. 371.

¹⁸⁰ W. Chodźko, *Handel...*, s. 21.

¹⁸¹ E. Estreicherowa, s. 27.

¹⁸² W. Chodźko, *Handel...*, s. 21; A. Misiuk, *Policja kobieca...*, s. 98.

¹⁸³ S. Paleolog, *O policji kobiecej w zastosowaniu do walki z nierządem* [w:] „Na posterunku” 30(1928), s. 465-466.

¹⁸⁴ A. Misiuk, *Policja kobieca...*, s. 95.

zorganizowanym w 1930 roku Warszawie było do dyspozycji 25 funkcjonariuszek. Zakres ich obowiązków nie różnił się niczym od obowiązków policjantek pełniących służbę w policji kobiecej.

Na podstawie wykazu spraw, jakimi zajmowała się VI brygada w Warszawie można wysnuć wniosek, że dochodzenie w sprawach handlu ludźmi stanowiło mniej niż 1% podjętych w 1929 roku akcji i ponad 1% akcji podjętych w pierwszym półroczu 1930 roku¹⁸⁵.

Analizując inny wykaz dochodzeń Komendy Głównej Policji w latach 1923-1929 można dojść do wniosku, że handel ludźmi był czymś, co najmniej zajmowało uwagę policjantów (w sumie 85 śledztw). Znacząco większą uwagę śledczych stanowiły na przykład dochodzenia w sprawie bigamii (1279 dochodzeń), krzywoprzysięstwa (2415 spraw), czy kradzieży przewodów telegraficznych (3578 przypadków) nie wspominając o najpopularniejszych przestępstwach, takich jak uszkodzenie cielesne (340256 interwencji), czy zakłócanie porządku publicznego (482294 śledztwa)¹⁸⁶. Należy jednak wziąć pod uwagę fakt, że śledztwo dotyczące handlu ludźmi było procesem rzadszym, długotrwałym i niełatwym do przeprowadzenia. W niektórych przypadkach konieczna była także współpraca międzynarodowa, która z pewnością spowalniała procedury i nie dawała wymiernych efektów.

W 1935 roku policja kobieca znacząco zyskała na znaczeniu. Przy Komendzie Głównej Policji Państwowej został utworzony VI referat Policji Kobiecej jako część wydziału IV Centrali Służby Śledczej. Na jego czele stanęła wspomniana już Stanisława Paleolog¹⁸⁷.

8. „O nadzorze nad nierządem”¹⁸⁸

Na terenach Polski, podobnie jak w większości Europy, obowiązywał system reglamentacji prostytucji. Polegał on na przymusowej rejestracji prostytutek i umieszczania ich w domach publicznych. Nadzór nad nimi sprawowała policja.

Polityka państwa w dwudziestoleciu międzywojennym dążyła do ograniczenia zjawiska prostytucji. W grudniu 1918 roku wszedł w życie reskrypt Ministra Spraw Wewnętrznych, który przekazał nadzór nad prostytucją Ministerstwu Zdrowia Publicznego. Organem przeprowadzającym kontrolę była policja obyczajowa. W 1923 roku Ministerstwo Zdrowia Publicznego w porozumieniu z MSW wydało rozporządzenie wprowadzające nadzór nad nierządem i uznające domy publiczne za nielegalne¹⁸⁹. Za „dom rozpusty” uznano miejsce, gdzie dwie lub więcej osób trudni się nierządem¹⁹⁰.

Po wprowadzonych modyfikacjach stosunek państwa polskiego do prostytucji w Polsce określany jest jako neoreglamentaryzm. Polegał on na kontroli przez lekarza (a nie jak w systemie reglamentacyjnym przez policjanta) kobiet prostytuujących się, posiadających tzw. czarną książeczkę. Istotnym problemem dla państwa i władz sanitarnych była plaga chorób wenerycznych

¹⁸⁵ VIII Międzynarodowy Kongres Komitetów Walki z handlem kobietami i dziećmi. Sprawozdanie Polskiego komitetu i Organizacji Społecznych w Polsce, Warszawa 1930 [w:] *Ustawy i rozporządzenia z lat 1918-1934*, Warszawa 1938.

¹⁸⁶ R. Litwiński, *Korpus Policji w II RP. Służba i życie prywatne*, Lublin 2007, s. 324-325.

¹⁸⁷ A. Peplowski, *Policja Państwowa w systemie organów bezpieczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczytno 1991, s. 74-76 i 163; P. Gołdyn, *Od misji dworcowych do policji kobiecej* [w:] *Od straży obywatelskiej do Policji*, red. R. Łaszewski, Włocławek 2007, s. 92.

¹⁸⁸ *Rozporządzenie Ministra Zdrowia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 6 września 1922 r. o nadzorze nad nierządem*. Dz. U. z 1922 r. Nr 78, poz. 715.

¹⁸⁹ Dz.U. R.P. z 1922 r. Nr 78, poz. 715; S. Paleolog, *O policji...*, s. 465-466.

¹⁹⁰ Dz.U. R.P. z 1922 r. Nr 78, poz. 715.

panująca w międzywojniu¹⁹¹. Rozporządzenie z 1923 roku wprowadziło obowiązek stawiania się dwa razy w tygodniu na obowiązkowe badania w celu wykrycia i zwalczania chorób wenerycznych. Do „czarnej książeczki” wpisywane były daty wizyt i przebyte choroby¹⁹². Kontrolą i leczeniem obejmowano jedynie prostytutki pomijając fakt, że ich klienci byli nosicielami takich samych chorób. Prowadzony przez lekarzy rejestr miał na celu kontrolę sanitarną, a nie piętnowanie prostytutek. Dodatkowo wprowadzono komisje sanitarno-obyczajowe, których głównym celem była resocjalizacja kobiet „upadłych”¹⁹³.

Pomimo wprowadzenia rozporządzeń i wydawania „czarnych książeczek” w Warszawie było bardzo dużo kobiet pracujących jako prostytutki nierejestrowane. Zarejestrowanych zostało 5 tys. prostytutek, jednak szacuje się, że procederem tym trudniło się aż 25 tys. osób¹⁹⁴. Największą część z nich stanowiły kobiety, które przyjechały do miasta, aby pracować jako służące¹⁹⁵, lub kobiety zwolnione z pracy w fabrykach¹⁹⁶.

Na miejsce zdelegalizowanych domów publicznych zaczęły powstawać tajne lokale w prywatnych mieszkaniach. Wynajmowanie pokoju prostytutkom było bardzo częstym sposobem na dorobienie sobie do renty przez wdowy, a nawet były nauczycielki¹⁹⁷. Wynajem łóżka kosztował prostytutkę złotówkę. Usługa prostytutki kosztowała tylko 1,50 zł. i była to równowartość 3 kilo cebuli lub jednej paczki najgorszych papierosów¹⁹⁸.

9. Podsumowanie działalności państwa w zakresie zwalczania procederu handlu ludźmi

Liczne działania władz państwowych dotyczące zwalczania handlu ludźmi, a także współpraca międzynarodowa dają nam obraz państwa, które starało się zwalczać handel ludźmi i dać emigrantom wsparcie¹⁹⁹.

Należy jednak wziąć pod uwagę fakt, że państwo rozpoczęło zwalczanie handlu ludźmi pod wpływem silnej presji międzynarodowej. Rząd Polski nie miał własnej inicjatywy i wszystkie działania były inspirowane postanowieniami konwencji międzynarodowych. Nie wszystkie postanowienia były jednak wykonywane natychmiastowo. Na pierwsze ujednoczenie prawa dotyczącego handlu ludźmi na terenie obowiązywania wszystkich trzech kodeksów trzeba było czekać aż 9 lat (od 1918 roku do 1927 roku)²⁰⁰.

Politykę państwa w sprawie zwalczania handlu ludźmi można określić jako nieuporządkowaną, niejednorodną i pełną luk prawnych. Zdarzały się także nadużycia pracowników sektora państwowego, którzy wykorzystywali swoją pozycję (darmowy bilet przysługujący konwojentkom wykorzystywany był przez członków Urzędu Emigracyjnego lub ich rodziny²⁰¹).

Największym i najtrudniejszym zadaniem, które stało przed państwem było zwalczanie prawdziwej przyczyny handlu ludźmi. Była to bieda pogłębiona kryzysem, która szczególnie

¹⁹¹ Najbardziej popularnymi chorobami były rzeżączka i kiła (inaczej syfilis) i szankier miękki; por. P. Gołdyn, *Pogarda...*, s. 52-53.

¹⁹² P. Gołdyn, *Pogarda...*, s. 57; M. Piątkowska, *Życie przestępcze...*, s. 322.

¹⁹³ P. Gołdyn, *Pogarda...*, s. 74.

¹⁹⁴ A. Belcikowska, *Blaski i cienie stolicy* [w:] „Tajny Detektyw”, 26(1932), s. 8.

¹⁹⁵ M. Piątkowska, *Życie przestępcze...*, s. 311.

¹⁹⁶ Tamże, s. 314.

¹⁹⁷ Tamże, s. 276.

¹⁹⁸ Tamże, s. 277; P. Gołdyn, *Pogarda...*, s. 34.

¹⁹⁹ A. Kicingier, *Polityka...* s. 21, 35-36.

²⁰⁰ A. Kremplewski, *O przestępczości...*, s. 207.

²⁰¹ P. Fiktus, *Ochrona prawna...*, s. 120.

mocno odbiła się na polskiej wsi. Na problem ten niekorzystnie wpływał także brak wystarczającej opieki socjalnej i niewłaściwa polityka państwa.

III. Społeczeństwo przeciwko handlowi ludźmi

1. Początki działań społecznych

Przed I wojną światową działało w Warszawie kilka organizacji społecznych, których celem była ochrona, pomoc i wsparcie dla kobiet i dziewcząt przyjeżdżających do miasta. Ich działania miały charakter prewencyjny, mający na celu ostrzeżenie kobiet przed handlarzami i zapobieganie spychania ich na drogę nierządu. Znacząca większość organizacji skupiała się wokół związków wyznaniowych, które realizowały w ten sposób swoją misję niesienia pomocy słabszym. Organizacje te miały różny profil religijny, społeczny i narodowościowy. Do największych z nich należało Chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony Kobiet (towarzystwo prowadziło bursy i schroniska, a także zajmowało się pośrednictwem pracy), Żydowskie Towarzystwo Ochrony Kobiet (zajmowało się prowadzeniem dla przyjeżdżających do Warszawy dziewcząt schroniska „Ognisko”, a także zakładu poprawczego „Przystań”) i najmniejsze z nich Protestanckie Towarzystwo Ochrony Kobiet (prowadzące schronisko dla kobiet)²⁰².

Istniały także inne instytucje o podłożu religijnym, które interesowały się losem samotnych kobiet. Były to zgromadzenia zakonne (np. sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej, sióstr Matki Bożego Miłosierdzia, sióstr Opieki Najświętszej Marii Panny), związki (np. Katolicki Związek Kobiet, czy Katolicki Związek Polek), towarzystwa (np. Katolickiej Opieki Dworcowej).

Koordynatorem działań dążących do zwalczania handlu ludźmi był Polski Komitet do Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi z siedzibą w Warszawie. Komitet powstał 14 marca 1923 roku²⁰³ z inicjatywy doktora Witolda Chodźko, jako wypełnienie postanowień konwencji genewskiej z 1904 roku. W statucie organizacji zapisano współpracę z Międzynarodowym Biurem Handlu Kobietami i Dziećmi w Londynie.

Założycielami komitetu były stowarzyszenia: Polskie Towarzystwo Eugeniczne, Chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony Kobiet (katolickie), Chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony Kobiet (protestanckie) oraz Żydowskie Towarzystwo Ochrony Kobiet²⁰⁴. Skład komitetu został później powiększony o przedstawicieli innych pokrewnych instytucji, w sumie było ich aż 31 (m.in. Towarzystwo Emigracyjne)²⁰⁵. Co ciekawe, w jego skład weszli też reprezentanci rządowi z MSZ (komitet współpracował z konsulatami i prowadził wymianę informacji dotyczących Polek, które padły ofiarami handlu ludźmi), MSW (z podlegającym mu Centralnym Biurem dla Międzynarodowego Zwalczania Handlu Kobietami i Dziećmi), MPiOS (z podlegającym mu Urzędem Emigracyjnym), Ministerstwa Sprawiedliwości oraz posłowie z Sejmu i Senatu. Reprezentowana była także Komenda Główna Policji Państwowej z oddziałami Policji Kobiecej²⁰⁶.

Głównym celem działalności komitetu była koordynacja działalności innych instytucji społecznych dążących do likwidacji handlu ludźmi²⁰⁷. W statucie organizacji zapisano „zwalczanie handlu kobietami i dziećmi przez usuwanie czynników społecznych prowadzących do

²⁰² J. Macko, *Prostytucja...*, s. 369; P. Gołdyn, *Pogarda...*, s. 34.

²⁰³ S. Paleolog, *O policji kobiecej...*, s. 465-466.

²⁰⁴ Statut Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, BUW Gabinet Dok. Życia Społecznego, sygn. DU VIII P.11[796].

²⁰⁵ P. Gołdyn, *Pogarda...*, s. 174-175.

²⁰⁶ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 369-370 i 376; W. Chodźko, *Handel...*, s. 22-23.

²⁰⁷ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 369; P. Gołdyn, *Od Misji dworcowych...*, 89-92.

tego zjawiska²⁰⁸ a także i ratowanie kobiet z rąk handlarzy i pomoc im w powrocie do normalnego życia. Komitet, wpisując do celów „śledzenie prasy krajowej i zagranicznej (...) w celu demaskowania handlarzy kobietami i dziećmi (...)” wykazał się także dużą znajomością tajników działania handlarzy²⁰⁹.

Siedziba komitetu i Komitet Centralny były zlokalizowane w Warszawie. Podporządkowane zostały mu oddziały wojewódzkie i powiatowe, które działały na szczeblu lokalnym (było ich około 100). W przypadku gdy nie znalazło się minimum dziesięć osób do założenia oddziału powiatowego, członkowie komitetu mieli współpracować z inną, podobną instytucją²¹⁰.

Finansowanie komitetu opierało się na funduszach pozyskiwanych z budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, a także bazowało na ofiarności ludzi i innych instytucji społecznych. Pieniądze przeznaczone były na działalność Komitetu i na finansowe wspieranie mniejszych organizacji, które także zajmowały się zwalczaniem handlu ludźmi.

Poza zwalczaniem przestępstw komitet zajmował się także walką z przyczynami zjawiska handlu kobietami i starał się poprawić sytuację poszkodowanych. Te zadania realizował poprzez próby podniesienia moralności społeczeństwa, krytykowanie i piętnowanie nierządu. Dodatkowo komitet włączał się w międzynarodową współpracę w sprawie zniesienia domów publicznych i zwalczania pornografii²¹¹.

2. Misje dworcowe

W 1901 roku powstało Chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony Kobiet przemianowane w późniejszych latach na Katolickie Towarzystwo Opieki nad Dziewczętami. Towarzystwo rozpoczęło swoją działalność od zakładania pierwszych Misji Dworcowych²¹². Pomysł na stworzenie takich organizacji społecznych przyszedł z Niemiec, gdzie taka działalność była realizowana od końca XIX wieku²¹³.

Ze względu na coraz większy stopień migracji ludzi (w celach zarobkowych i poszukiwania lepszego życia) na dworcach zaczęły powstawać miejsca, w których samotnie podróżujące kobiety mogły uzyskać darmową pomoc, opiekę, informacje, a nawet nocleg²¹⁴. Po wybuchu pierwszej wojny światowej Katolickie Towarzystwo zawiesiło prowadzenie misji.

Biorąc przykład od zachodnich sąsiadów działacze ruchów pomocowych stwierdzili, że zamiast organizować katolicką i żydowską misję w ramach jednego dworca dużo lepsze efekty daje międzywyznaniowa współpraca. Doprowadziło to do powstania Polskiej Misji Dworcowej.

Pierwsza Misja Dworcowa została reaktywowana na Dworcu Głównym w Warszawie w 1924 r. z inicjatywy Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi. Na dworcach Głównym i Wschodnim znajdowały się pokoje noclegowe wydzielone przez zarząd kolei. Praca nie należała do łatwych, a dodatkowo brakowało osób, które pracowałyby w Misji na zasadzie wolontariatu. Delegatki pracowały na trzy zmiany od piątej rano do pierwszej w nocy przez cały rok²¹⁵. Kobiety pracujące w Misji nosiły żółto-białe opaski (protestantki nosiły je w kolorach biało-

²⁰⁸ Statut Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, op. cit.,

²⁰⁹ Tamże.

²¹⁰ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 351.

²¹¹ Statut Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, op. cit.,

²¹² S. Posner, *Nad otchłanią. W sprawie handlu żywym towarem*, Warszawa 1903, s. 1.

²¹³ P. Szczygłowski, *Problemy socjalne ludzi podróżujących na przykładzie Misji Dworcowych* [w:] „Studia Regionalne i Lokalne” 3(2005), s. 84-85.

²¹⁴ W. Chodźko, *Handel...*, s. 22.

²¹⁵ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 372.

czerwonych), dzięki którym były lepiej widoczne, a poza tym posiadanie takiej opaski uniemożliwiało podszywanie się innych osób pod działalność Misji²¹⁶.

Misje Dworcowe mogły jednak liczyć na pomoc i wsparcie państwa. Ministerstwo Komunikacji poleciło dyrekcji Kolei Państwowych współpracować z Komitetem i wspierać Misje Dworcowe poprzez wydawanie darmowych biletów dla opiekunek i wieszanie plakatów propagandowych na dworcach. Dodatkowo Misje Dworcowe wynajmowały nieodpłatnie pomieszczenia od Kolei Państwowych.

Podczas pierwszego zjazdu Misji Dworcowych zorganizowanego przez Komitet w 1929 roku podane zostały dane dotyczące działalności Misji Dworcowych. W pierwszym roku działalności delegatki Misji pomogły ponad sześciu tysiącom osób, a w ciągu trzech lat nastąpił trzykrotny wzrost osób, którym została udzielona pomoc²¹⁷. W 1927 roku Misje Dworcowe działały w sześciu miastach, a już dziesięć lat później działało 27 placówek (niektóre źródła podają liczbę 23 Misji²¹⁸).

Niemniej ważną, a często pomijaną w dokumentach, była działalność Polskiej Misji Portowej. Misja ta, zlokalizowana w Gdańsku, a potem także w Gdyni pełniła takie same funkcje jak Misje Dworcowe. Zajmowała się zarówno kobietami opuszczającymi Polskę jak i przybywającymi do kraju²¹⁹.

3. Propaganda komitetu

Działalność propagandowa była prowadzona „za pośrednictwem prasy, żywego słowa i filmów”²²⁰ i miała za zadanie „spopularyzować cele komitetu oraz zjednać mu szersze koła zwolenników i współpracowników”²²¹ w celu „uświadczenia jak najszerzych mas o niebezpieczeństwie handlu kobietami”²²².

Sposobem na propagowanie działalności komitetu w celu ostrzeżenia kobiet i dziewcząt było wydawanie książek, w których pojawiał się problem handlu ludźmi. Najbardziej znanym i płodnym autorem tego typu wydawnictw był Edward Czapliński²²³. We wstępie do książki „Cenny towar” można znaleźć informację, że jest ona polecana przez Komitet. Opowiadania poruszające tematykę handlu kobietami noszą wymowne tytuły („Wesele Alfonsa”, „Cenny towar”, „Grzech Anki”, „Pani Balbina i s-ka”) i opierają się na podobnych scenariuszach. Opowiadanie „Cenny towar” opisuje historię porwania Maryški. Na prowincję przyjeżdża młody mężczyzna, podający się agenta „towarzystwa francuskiego robót polnych”²²⁴ i korzystając z pośrednictwa lokalnego rzeźmieszka, wyszukuje najładniejszą dziewczynę we wsi. Handlarz wykorzystuje alkoholizm i chciwość ojca dziewczyny, który za kilka złotych monet zgadza się oddać Maryškę handlarzowi (później dowiadujemy się, że jest on „żydowskiej wiary”). Rodzicom dziewczyny wystarczają obietnice ślubu za granicą i urządzenie hucznego wesela po powrocie z zagranicy. Zaręczyny z Walkiem - ukochanym Maryški zostają zerwane, a jej los wydaje się być przesądzony. Dziewczyna,

²¹⁶ E. Estreicherowa, *Handel...*, s. 24.

²¹⁷ *Pierwszy Zjazd Misji Dworcowych Polskiego Komitetu Walki z handlem kobietami i dziećmi. Sprawozdanie*, Warszawa 1929, s. 31-32.

²¹⁸ P. Gołdyn, *Od misji dworcowych...*, s. 22.

²¹⁹ P. Gołdyn, *Pogarda...*, s. 8.

²²⁰ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 374.

²²¹ Tamże.

²²² *Opieka nad kobietami...*, s. 3.

²²³ P. Gołdyn, *Edmund Czapliński i jego literacki wkład w walkę z handlem kobietami i dziećmi* [w:] „Poznańskie Zeszyty Humanistyczne”, t. 3 (2006), s. 123-130.

²²⁴ E. Czapliński, *Cenny Towar*, Warszawa 1925, s. 5.

ojciec i dwóch handlarzy rozpoczynają podróż pociągiem. Ukrywa się w nim też Walek, który nie pogodził się ze stratą ukochanej. Ojciec zostaje uśpiony, a Maryśka uprowadzona do hotelu. Dzięki refleksowi i sprytowi Walka, a także błyskawicznej reakcji powiadomionej przez niego policji, Maryskę udaje się uratować, a handlarze zostają pojmani²²⁵.

Tego typu krótkie historie były wydawane i kierowane do osób lub rodzin, które były potencjalnymi ofiarami handlarzy. Miały one na celu kreowanie w ludziach postawy ostrożności i rozsądku.

Inną drogą popularyzacji treści głoszonych przez komitet było docieranie do potencjalnych ofiar poprzez publikację druków ulotnych. Składały się na nie broszury i ulotki wręczone dziewczętom przez opiekunki lub delegatki Misji Dworcowych. Do współpracy zapraszani byli także pracownicy kolei i zatrudnieni na okrętach. W ulotkach napominano, aby „nie rozmawiać w drodze z podróżnymi o osobistych sprawach”, „nie słuchać nigdy rad nieznajomych, a zwłaszcza z porady obcych, nie zmieniać celu i planu podróży” i „nie przyjmować nigdy od nieznajomych czegokolwiek, ani do jedzenia lub picia, ani też kwiatów”²²⁶.

4. Propaganda filmowa

„Kobiety nad przepaścią” z 1938 roku w reżyserii Emila Chaberskiego i Michała Waszyńskiego były adaptacją filmu niemego pod tytułem „Szlakiem hańby” Anatola Sterna z 1929 roku zrealizowanego przy współpracy i pod protektoratem Komitetu. Film jest dramatem sensacyjno-obyczajowym i pokazuje historię Maryśki, która decyduje się wyjechać do Ameryki i zostawić ukochanego Walka (bohaterowie nazywają się tak samo jak u Czaplińskiego w opowiadaniu „Cenny towar”). Bódcem do wyjazdu staje się sfalszowany przez handlarza list od jej siostry. Dzięki „pomocy” warszawskiego Żyda udaje jej się ominąć procedurę sprawdzania przez urząd emigracyjny, dziewczyna dostaje sfalszowany paszport i udaje się statkiem do Brazylii. Tam spotyka umierającą siostrę, ale zostaje uwięziona w domu publicznym. Równolegle rozpoczyna się tajne śledztwo Policji Kobiecej. W rolę jednej z kursantek w Instytucie Choreograficznym wciela się młoda funkcjonariuszka. Instytut jest tylko przykrywką i sposobem pozyskiwania kobiet, wysyłanych potem przez handlarzy do Ameryki Południowej. Dzięki działaniu policji kobiecej udaje się pojmać przestępców, a dzielny Walek, z pomocą kolegów - palaczy okrętowych, wydostaje Maryskę z domu publicznego.

W filmie pokazane są wyraźnie czarne charaktery, tak aby widz nie miał wątpliwości, czyja postawa jest naganna. Przykładem może być scena, w której handlarze rozmawiają o pieniądzach i kwotach jakie dostają za kobiety wysłane z fałszywymi paszportami. Uderzające jest przedmiotowe podejście do kobiet i traktowanie ich jako „towaru”. W filmie użyte zostały także zabiegi realizatorskie służące podkreśleniu wymowy filmu, takie jak na przykład niepokojąca muzyka towarzysząca pojawianiu się postaci handlarza.

Obraz pokazuje też bohaterów, których postawa i zachowanie są godne pochwały. Na dworcu w Warszawie delegatka w opasce Misji Dworcowej oferuje Maryśce nocleg i posiłek, jednak bohaterka nieroztropnie odmawia. Ważną postacią jest także kierowniczką policji kobiecej w Urzędzie Emigracyjnym, która nie zezwala na wyjazd Marysi ze względu na podejrzaną treść listu od siostry. W filmie występuje także biedna, strapiona matka próbująca wyrwać córkę z rąk handlarzy, bezsilna jednak wobec zorganizowanej szajki.

²²⁵ Tamże.

²²⁶ P. Gołdyn, *Pogarda...*, s. 150.

Film tego typu był z pewnością droższym i bardziej skomplikowanym sposobem na pokazanie problematyki handlu ludźmi, ale na pewno jego działanie było skuteczniejsze, szczególnie dla analfabetek. Siła propagandowa filmu jest zawsze większa niż opowiadania, czy powieści. Statystyczny Polak chodził do kina w dwudziestoleciu międzywojennym aż dwa razy w roku, co sprawiło, że kino stało się ważnym narzędziem propagandy. Zestawienie białych i czarnych charakterów dawało widzowi prosty w odbiorze obraz i ocenę procederu handlu ludźmi. Świadomość społeczną dotyczącą tego zjawiska dobrze ilustruje jedna z kwestii, które wypowiada kobieta w filmie mówiąc że: „handel żywym towarem? (...) to są bajki dla dzieci, brukowe sensacje”²²⁷.

Poza rodzimymi produkcjami komitet polecał także filmy zagraniczne, na przykład „Krzyżowa droga kobiet”, „Szajka handlarzy żywym towarem” albo obraz „Z oryginalnych dokumentów komisarza policji obyczajowej” stworzony na zlecenie Międzynarodowego Komitetu do Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi²²⁸.

Aby dotrzeć do jak najszerszego grona odbiorców Komitet współpracował także z Kościołem wysyłając do biskupów i księży pisma i broszury, które były następnie wywieszane i odczytywane w kościołach. W jednej z takich broszur ostrzegano dziewczyny przed przyjazdem do Warszawy, w której brakuje pracy nawet dla jej mieszkańców. Ostrzegano też, że najłatwiej paść ofiarą handlarzy w trudnej sytuacji, w jakiej znalazły się osamotnione dziewczyny będące po raz pierwszy w wielkim mieście²²⁹.

Komitet zajmował się także organizacją konferencji. W 1929 roku zorganizowano zjazd Misji Dworcowych, na którym podsumowano działalność z ostatnich lat. Korzystnie na pozycję Międzynarodową komitetu wpłynęła organizacja VIII Międzynarodowego Kongresu Zwalczenia Handlu Kobietami i Dziećmi. Odbył się on w 1930 roku w Warszawie, a patronat honorowy nad nim objęli Marszałek Józef Piłsudski i prymas Polski kardynał August Hlond.

5. Podsumowanie działań społecznych

Działalność Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, będącego najważniejszym przedstawicielstwem walki społeczeństwa przeciwko handlowi ludźmi jest nieoceniona. Największymi sukcesami są niewątpliwie reaktywacja Misji Dworcowych i stworzenie oddziałów Policji Kobiecej²³⁰. Dzięki współpracy międzynarodowej, udziałowi w zagranicznych konferencjach, a także zorganizowaniu konferencji w Warszawie, komitet stale się rozwijał i poszerzał swoją działalność. Dodatkowe działania wychowawcze, promocja literatury, filmów i broszur informowały społeczeństwo o istocie problemu handlu kobietami i dziećmi²³¹. Istotne było także koordynowanie działalności innych organizacji i wspieranie ich finansowo. O ważności komitetu świadczy także fakt, że w jego skład wchodził członek rządu i administracji publicznej.

²²⁷ *Kobiety nad przepaścią* (1938), reż. E. Chaberski, M. Waszyński, 46:51- 47:03; J. Lachowski, *Szlakiem hanby i Kobiety nad przepaścią. Problem handlu kobietami w filmach na podstawie scenariuszy Anatola Sterna*. [w:] *Sensacja w dwudziestoleciu międzywojennym (prasa, literatura, radio, film)*, red. K. Stępnik, M. Gabrys, Lublin 2011, s. 291-301;

²²⁸ P. Gołdyn, *Prewencyjno-edukacyjna działalność Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi (1923-1939)* [w:] „Poznańskie Zeszyty Humanistyczne”, t. 7, 2006, s. 69-77.

²²⁹ Pismo P. K. W. z. H. K. D. „Kronika Diecezji Łuckiej” 1925, z. XV, s. 23 za: P. Gołdyn, *Prewencyjno edukacyjna działalność...*, s. 73.

²³⁰ P. Gołdyn, *Od misji dworcowych do policji kobiecej* [w:] *Od straży obywatelskiej do Policji*, red. R. Łaszewski, Włocławek 2007, 89-95.

²³¹ P. Gołdyn, *Prewencyjno edukacyjna działalność...*, s. 76.

Podsumowanie

Handel ludźmi w dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce był kontynuacją rozpoczętego pod koniec XIX wieku procederu sprzedaży kobiet²³². Odrodzona Polska, jako kraj rolniczy, w którym panowało bezrobocie i istniał wysoki przyrost naturalny, była idealnym miejscem dla działań handlarzy²³³. Bieda, niewystarczająca polityka socjalna i niewystarczająco staranne wychowanie młodzieży doprowadziły do sytuacji, w której kobieta stawała się „towarem” na rynku. Międzynarodowi handlarze do perfekcji doprowadzili wyszukiwanie kobiet i oszukiwanie społeczeństwa m.in. poprzez publikowanie atrakcyjnych ogłoszeń czy organizowanie konkursów piękności. Wyjątkową zuchwałością wykazali się handlarze we Francji, którzy na plakacie oferującym pomoc samotnie podróżującym kobietom zamiast placówki, która oferowała schronienie, wypisali adres domu publicznego²³⁴. Handlarze wykorzystywali także naturalne zjawiska socjologiczne, jak np. coraz większa mobilność ludzi, czy rosnąca popularność migracji.

Należy jednak wziąć pod uwagę, że dostępne są jedynie jednostronne źródła, w których autorzy nie ustrzegli się autokreacji i idealistycznemu postrzeganiu różnych instytucji zwalczających handel ludźmi, na przykład Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, który reprezentowali. Należy także wziąć pod uwagę ich ewentualną osobistą niechęć, albo uleganie stereotypom. Jednak znalezienie obiektywnych źródeł dotyczące przestępczości i podających fakty chociażby zbliżone do stanu faktycznego jest bardzo utrudnione. Nie są znane autorowi także żadne badania naukowe na ten temat. Z informacji, do których udało się dotrzeć wynika, że większość handlarzy działających na terenie Polski była pochodzenia żydowskiego. Handlowali oni także Żydówkami pochodzącymi z najbiedniejszych miasteczek. Handlarze nieżydowscy wyszukiwali swoje ofiary wszędzie, gdzie było to możliwe. Warszawa była więc miastem, w którym nie tylko wyszukiwano dziewczęta, ale także miejscem, przez które handlarze i ich nieświadome ofiary przejeżdżali podróżując za granicę. Proceder handlu kobietami był interesem samonapędzającym się²³⁵. Sprzedaż kobiet za oceanem dawała duże zyski, które po części służyły do umacniania pozycji handlarzy przez przekupywanie członków administracji publicznej i partii politycznych²³⁶.

Patrząc na kierunki wywozu kobiet prowadzące na różne kontynenty tworzy nam się obraz przestępstwa globalnego. Handlarze wykorzystywali rozwój transportu, a w szczególności komunikacji morskiej i lądowej. Przestępcy starali się przewozić swoje ofiary przez granicę najróżniejszymi drogami i sposobami. Domy publiczne w Afryce, Ameryce Łacińskiej, Azji i Europie Zachodniej pełne były Polek lub osób pochodzących z ziem polskich (m.in. Ukrainek, Żydówek). W artykule świadomie nie podaje się nawet szacunkowej liczby kobiet, które padły ofiarami handlarzy. Ze względu na dużą ilość kierunków wywozu kobiet i fakt, że migracje odbywały się najczęściej w sposób nielegalny, bardzo trudno jest określić skalę tego zjawiska.

Dziewczęta, które padły ofiarami handlarzy były do końca życia gnębione psychicznie i zmuszane do prostytucji. Każda ich niesubordynacja była surowo karana, kobiety nie miały się

²³² I. Vincent, *Ciała...*, s. 61.

²³³ K. Raczyński, *Kobieta niewolnicą...*, s. 22.

²³⁴ J. Macko, *Prostytucja...*, s. 387.

²³⁵ K. Raczyński, *Kobieta niewolnicą...*, s. 21-22.

²³⁶ W. Chodźko, *Handel...*, s. 13 za: Julio z Alsogaray, *La prostitution en Argentine*, Paris 1935.

komu zwierzyć i przepełniał je wstyd do samych siebie. Zdarzały się samobójstwa: na przykład w wyniku wypicia esencji octowej lub kwasu karbolowego²³⁷.

Działalność Państwa Polskiego w zakresie handlu ludźmi była w tym okresie inspirowana jedynie istnieniem konwencji międzynarodowych i działalnością Ligi Narodów. Nie zostały podjęte radykalne kroki w kierunku zlikwidowania prawdziwych przyczyn handlu ludźmi, jak brak polityki ostrzegawczej i podjęcie kroków w stronę likwidacji ubóstwa. Pomimo niskiej wykrywalności przestępstwa, należy pozytywnie ocenić działalność oddziałów Policji Kobiecej, która pomagała poszkodowanym i współpracowała z organizacjami pozarządowymi.

Należy też docenić zaangażowanie społeczników, którzy pracowali na rzecz zatrzymania handlu ludźmi oraz prężną działalność Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi i Misji Dworcowych. Współpraca tych organizacji z międzynarodowymi strukturami oraz zaangażowanie w tworzenie filmów, literatury, wszelkiego rodzaju broszur i plakatów pozostaje nieoceniona.

Handel ludźmi jest przestępstwem, który ma miejsce w dzisiejszych czasach. Zasady tego procederu, metody działania handlarzy (np. oferowanie pracy za granicą), sposób werbunku kobiet i sposób ich traktowania nie zmieniły się znacząco od czasu dwudziestolecia międzywojennego. Zorganizowane grupy przestępcze w dalszym ciągu prowadzą wyzysk osób słabszych, pochodzących z biedniejszych państw.

²³⁷ M. Piątkowska, *Życie przestępcze...* s. 338; I. Vincent, *Ciała...*, s. 108.